* WYBÓR BEZ WYBORU str. 5
* DLA KOGO FESTIWAL? str. 6
* COŚ TAAAKIEGO! str. 7
* STRACH NASZ POWSZEDNI str. 8-9
* TV i TV Sat (wkładka)

KONTAKTY

24(657) 13 CZERWCA 1993 CENA 4000 ZŁ

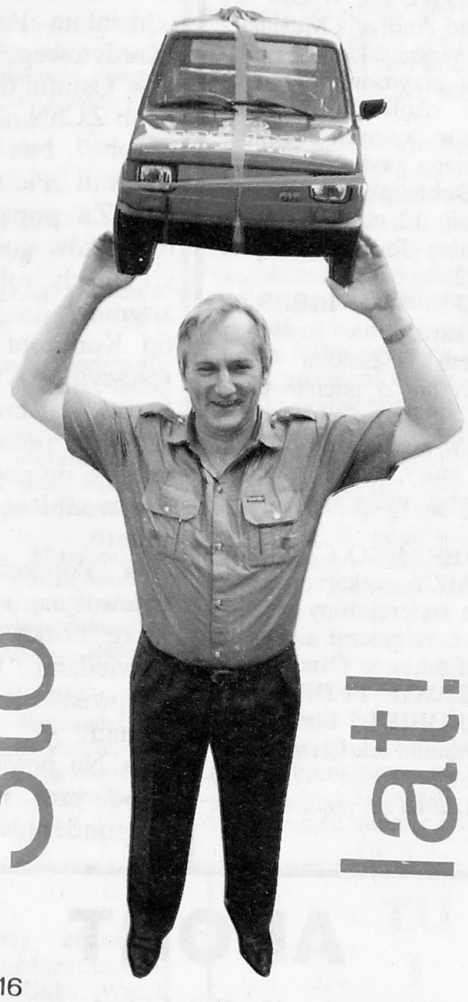

Sto lat!

str. 16

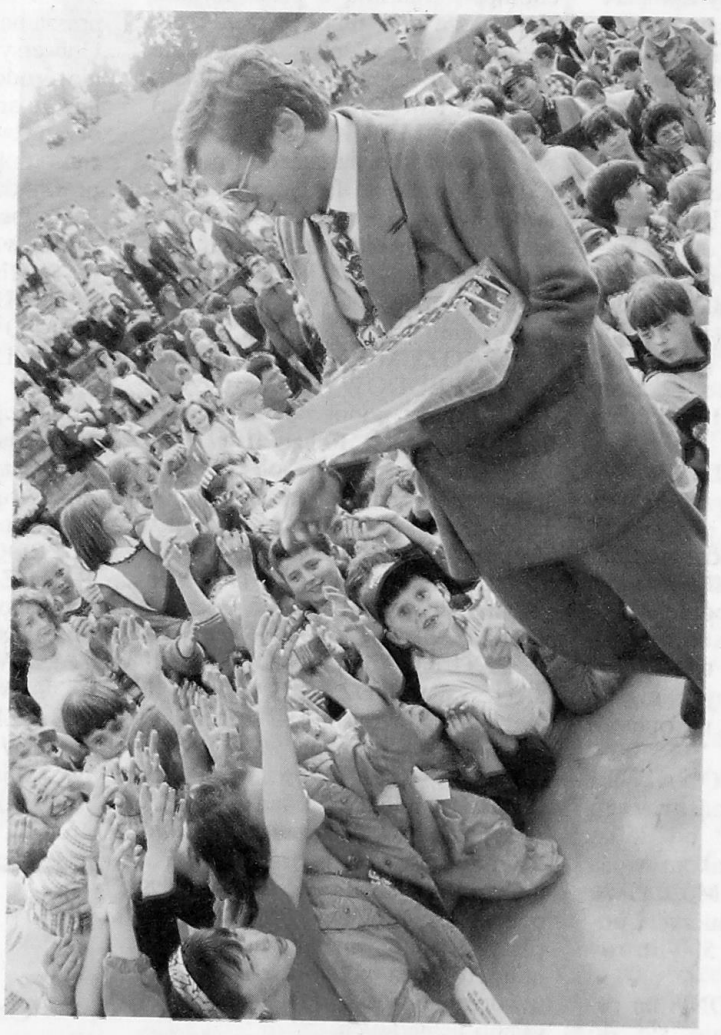

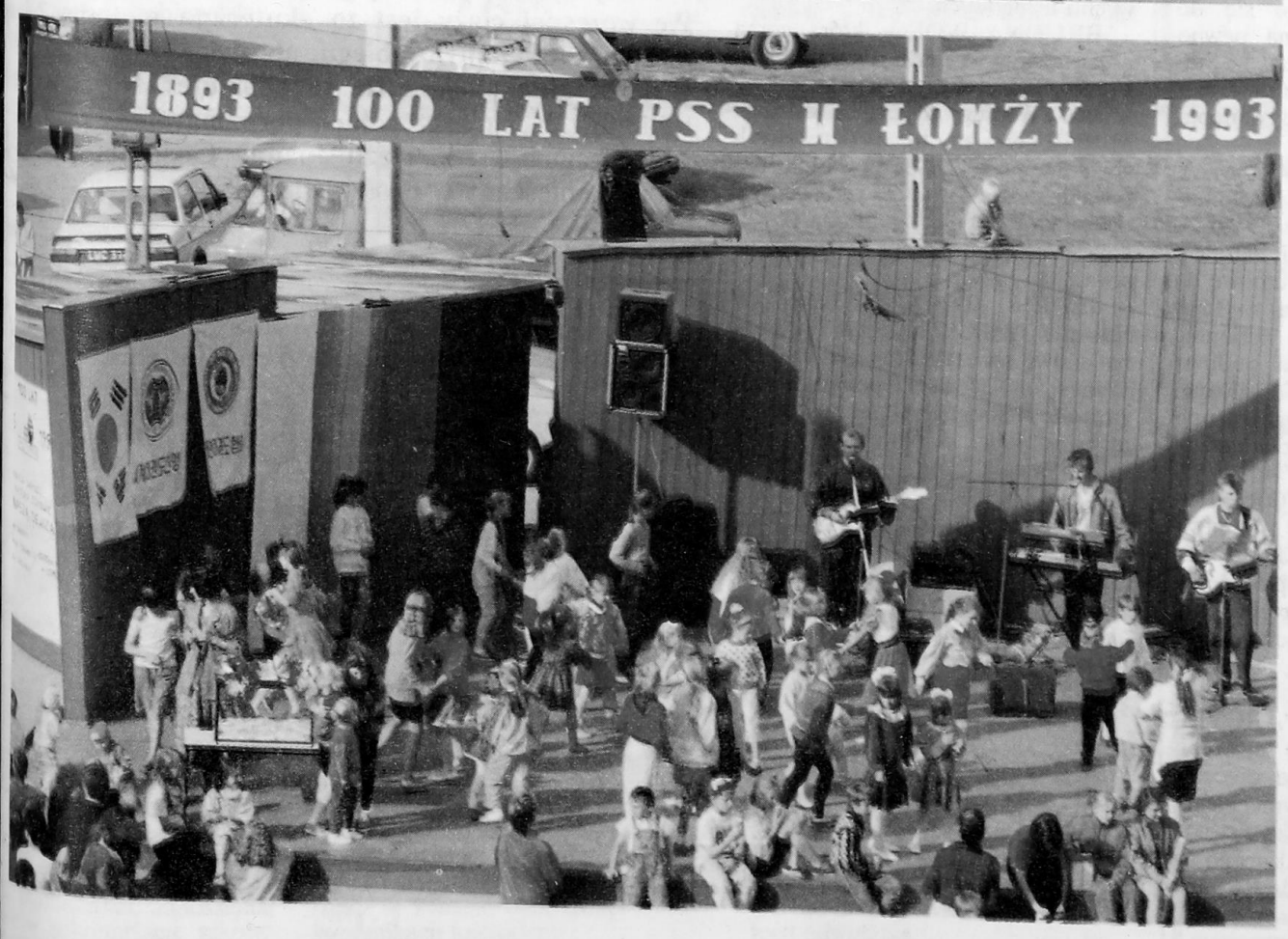

HANNA POLONUS-NOWAK

Interes w trumnie

Wszyscy mówią, że jest źle. Jedynie przedsiębiorca pogrzebowy inwestuje i rozwija swoją firmę.

str. 4

KONTAKTY

NAGRODY: komplet pościeli

W następnym numerze
piszą m.in.: Joanna Gospodarczyk o skarbonce bez problemu * Maria Tocka o wstrzymanej egzekucji * Gabriela Szczęsna o końskim koniku.
Ponadto: czy Wysokie pomoże Wysokiemu, Dzień Dziecka „pod balonem" i w „Polfroście dla każdego", fundusz policji w Kolnie, dziecko do Szwecji, TV i TV Sat.

JUTRO BOŻE CIAŁO. W tradycyjnych procesjach z tej okazji wezmą udział dziesiątki tysięcy wiernych. Najważniejszą w diecezji procesję wokół łomżyńskiej Katedry zwyczajowo prowadzi jeden z biskupów. Inna większa procesja odbywa się także w parafii Miłosierdzia Bożego.

ODWOŁAŁ W OSTATNIEJ CHWILI wizytę w Ostrołęce i Turośli, ze względu na wydarzenia „na górze", wicepremier Paweł Łączkowski. Obecny na spotkaniach ambasador Holandii zasugerował możliwość rozszerzenia tzw. eksperymentu holenderskiego w Turośli na cały Związek Gmin Kurpiowskich.

SPŁACANIE PIERWSZEJ CZĘŚCI DŁUGÓW zakończyły Łomżyńskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Narew". Zaspokojeni zostali na razie najdrobniejsi wierzyciele i rozpoczyna się spłata większych długów. Powszechny Bank Kredytowy nadal nie wchodzi do spółki. „Narew" ma utworzyć sama spółkę z o.o. z produkcyjnej części majątku, a PBK będzie jej wyniki obserwował. W „Bawełnie" liczą się efekty i pomoc po rozmowach z prezydentem Lechem Wałęsą i wicepremierem Henrykiem Goryszewskim.

WOZY STRAŻACKIE MAJĄ DOSTAĆ od partnerów ze Szwecji, Niemiec i Holandii ochotnicze straże pożarne w województwie. Jeden dotarł już do Turośli, kolejny przeznaczony jest dla Zbójnej. Polskie służby celne i podatkowe nie przewidują w przypadku tych pożytecznych prezentów żadnych ulg, a gmin przeważnie nie stać na opłacenie cła lub podatków.

HELIKOPTER REGIONALNEJ DYREKCJI LASÓW Państwowych w Białymstoku pomaga od kilku tygodni łomżyńskim strażakom w patrolowaniu województwa. Może także brać udział w akcjach gaśniczych, ponieważ ma podwieszany 500-litrowy zbiornik wody.

NAREW JEST BRUDNA na całej długości i nie nadaje się do kąpieli. Bezpieczne jest na pewno Jezioro Rajgrodzkie i zalew w Stawiskach. Szczegółowe dane na temat kąpielisk w województwie Sanepid opublikuje wkrótce.

ŻADEN Z SĄSIADÓW ŁOMŻY NIE CHCE przyjąć odpadów komunalnych z miasta. Odmówiły m.in. gmina Łomża, Śniadowo i Piątnica. Do końca roku miasto ma umowę na wykorzystywanie wysypiska w Miastkowie (za co płaci 600 milionów plus 400 przeznaczone na budowę dworca PKS). Na przyszłość jedynym wyjściem dla Łomży jest zakład utylizacji, ktorego budowa pochłonęłaby budżet miasta za kilka lat.

„MEDICAL AID FOR POLAND" PRZEKAZAŁO Domowi Pomocy Społecznej w Kozarzach kolejną porcję sprzętu i wyposażenia. Za pośrednictwem tego ośrodka dary trafią do szpitala w Ciechanowcu, Wysokiem Mazowieckiem, Łomży i Białymstoku.

INGRES NOWEGO ARCYBISKUPA białostockiego (w tej archidiecezji znajduje się także diecezja łomżyńska), Stanisława Szymeckiego, odbył się w Katedrze w Białymstoku. Arcybiskup zastąpił odchodzącego na emeryturę biskupa Edwarda Kisiela.

TABLICA POŚWIĘCONA BADACZOWI folkloru, twórcy m.in. skansenu w Nowogrodzie, Adamowi Chętnikowi odsłonięta została w łomżyńskiej Katedrze. Ufundowała ją żona Adama Chętnika i Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.

POWAŻNE PODWYŻKI CZYNSZÓW za mieszkania spółdzielcze nie przestają budzić niepokoju. Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego w Łomży poinformował w związku z tym, że koszty zależne od miasta (wywóz śmieci i podatek od nieruchomości stanowią 3 proc. czynszu. Największe są w nim opłaty za wodę (ciepłą i zimną) oraz ogrzewanie, a wynikają one z decyzji ministra finansów i wojewody (zimna woda). Łomżyński MPWiK opłaty skalkulował po wielu konsultacjach i pobiera je dokładnie za faktyczne zużycie (wodomierze są we wszystkich blokach i budynkach komunalnych). Przedsiębiorstwo nie wchodzi w rozliczenia, jakie mają spółdzielnie z lokatorami.

POROZUMIENIE O FINANSOWANIU BUDOWY basenu przy SP 10 w Łomży podpisało kuratorium, ŁSM i Fundacja Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Obiekt wykonany z użyciem najnowszych technologii przystosowany ma być także do zajęć rehabilitacyjnych. Kurator Cezary Kocon uważa, że nowy basen mógłby być gotowy na początku września.

CZTERY MILIARDY ZAPISANE W BUDŻECIE Łomży na ten rok nie wystarczą na choćby częściowe ukończenie prac przy budowie dworca PKS. Potrzebne byłoby jeszcze 1,5 miliarda. Władze miejskie chcą jednak przekazać stanowiska dla autobusów oraz trzy niewielkie budynki na kasy, poczekalnię i dyspozytornię tak, aby dworzec mógł ruszyć jesienią. Urząd Miejski przyjmuje również podania chętnych do utworzenia wokół obiektów handlowych i usługowych.

BRUDNA WODA, która coraz pojawia się w kranach różnych części Łomży, zawiera zbyt dużo związków żelaza. Według wyjaśnień dyrekcji MPWiK wynika to z okresowych spadków ciśnienia, co powoduje odrywanie osadu z wnętrza rur. MPWiK przeprasza za niedogodności, wynikające nie tylko z pracy przedsiębiorstwa.

JEDEN Z NIŻSZYCH W KRAJU WSKAŹNIKÓW budżetu na głowę mieszkańca ma Łomża. Wynosi on niewiele ponad milion złotych. Najbogatsze gminy w kraju mają po kilka, a nawet kilkanaście milionów.

ŁOMŻYŃSKI POETA JAN KULKA znów ściąga do Łomży plejadę wybitnych polskich twórców „mowy wiązanej" na drugą edycję spotkań poetyckich pod hasłem „Przeklęte tematy poety". Sensacyjnie zapowiada się udział w imprezie (14-15 czerwca) Zbigniewa Herberta.

CAŁĄ MASĘ PUCHARÓW i nagród otrzymały zespoły biorące udział w przeglądzie dorobku artystycznego dzieci i młodzieży województwa. Udziałem w koncercie galowym nagrodzone zostały: zespoły muzyczne – „Nijak" z Bogut, Sebastian Wojtkowski i grupy ze SP 9 Łomża, Marta Szumowska i zespół ze SP 5 Zambrów, grupa z MGOK w Nowogrodzie, „Rytm" ze SP 4 Grajewo, chór „Scherzino" i zespół smyczkowy z Goniądza, orkiestry dęte z Łomży i Kolna; zespoły taneczne – „Promyczek" ze SP 10 Łomża, Zespół Pieśni i Tańca „Biebrza" z Goniądza, „Grajewianie" i „Łomża", „Rondo" z MDK-DŚT Łomża i „Gama" ze SP 9 Łomża, „Nastolatki" z Grajewa i „Non-stop" ze Szczepankowa; grupy teatralne – SP 10 Łomża i „Bajka" ze Szczuczyna.

SPOŁECZNE STUDIUM MUZYCZNE przy Fundacji Państwowej Szkoły Muzycznej w Łomży ogłasza nabór uczniów. Egzaminy wstępne odbędą się w dniach 18-19 czerwca. Zgłoszenia przyjmowane są do 15 czerwca. Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły przy Al. Legionów (tel. 48-58).

KONCERT UCZNIÓW Państwowej Szkoły Muzycznej w Łomży odbędzie się 14 czerwca (godz. 16.00) w sali szkoły przy Al. Legionów 36.

ŁOMŻYŃSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE im. Wagów zaprasza na wykład Andrzeja Musiała z Uniwersytetu Warszawskiego „Badanie środowiska przyrodniczego Doliny Narwi w okolicach Łomży", organizowany w ramach seminarium doktorskiego pod kierunkiem prof. Adama Dobrońskiego. Spotkanie odbędzie się 12 czerwca (godz. 11.00) w siedzibie Towarzystwa przy pl. Kościuszki 2.

NAJLEPIEJ W BIEBRZY BRAŁO wędkarzom z Rzeszowa przed Lublinem i Zieloną Górą. Zawody odbyły się o puchar przewodniczącego NSZZ „Solidarność". Indywidualnie wygrał Marek Bazylak z Rzeszowa, który złowił przeszło półmetrową rybę, ważącą niemal 2 kilogramy.

PROCES JERZEGO C., LEKARZA Z ŁOMŻY, oskarżonego o spowodowanie śmierci żony jesienią ubiegłego roku, rozpoczął się przed Sądem Wojewódzkim w Olsztynie.

W WARSZAWIE FEDERACJA NA RZECZ KOBIET i Planowania Rodziny uruchomiła telefon zaufania dla kobiet. Numer: 635-47-91 czynny jest od poniedziałku do piątku (godz. 16.00-20.00).

ZNAKI CZASU

• Tylko trzy minuty w ciągu dwóch dni obrad poświęciła Naczelna Rada Lekarska propozycjom zmian w Kodeksie Etyki Lekarskiej.

• „Decyzję o akcji policji w czasie piątkowej demonstracji w Warszawie podjąłem sam bez konsultacji z prezydentem i panią premier. Biorę na siebie pełną odpowiedzialność polityczną", powiedział Andrzej Milczanowski, minister spraw wewnętrznych. Zdaniem ministra nie było „brutalnych ataków policjantów", o których pisały gazety.

• Za sto tysięcy dziennie przez cały miniony tydzień zastępowali Rosjanie polskich kolejkowiczów czekających na sprzedaż akcji Vistuli i Sokołowa pod krakowskim oddziałem Banku Depozytowo-Kredytowego.

• Ostatni dzień w Sejmie: by Klub ZChN odmówił „Pod Twoją obronę", byli posłowie KPN a śpiewali „Pierwszą Brygadę".

• Za poparcie podatków od budynków gospodarczych i mieszkalnych rolników dwaj radni z gminy na Ponidziu otrzymali od Komitetu Negocjacyjno-Protestacyjnego wyrok po dziesięciu batów. „Kara została zmniejszona o połowę, ponieważ obiecali, że się poprawią", powiedział przewodniczący kieleckiego Komitetu.

• „Poprzez każdą łaciatą dziewczynę staram się dostrzec łaskę boską idącą przez wieki", powiedział w wywiadzie dla „Wprost" ks. prof. Józef Tischner.

• Na polepszenie sytuacji gospodarczej nie liczy 78 proc. respondentów CBOS.

ABORT

– Czy słyszała pani o pigułkach, które wywołują poronienie. We wczesnej ciąży jest to skuteczna metoda. Niestety, nie ma ich w oficjalnym obiegu, ale dysponują nimi moi koledzy – mówi ginekolog. – Ile to kosztuje? Nie tak dużo, kilka milionów, lecz o szczegółach porozmawiamy później.

To fragment reportażu Joanny Gospodarczyk „ABORT", który zamieścimy w następnym numerze.

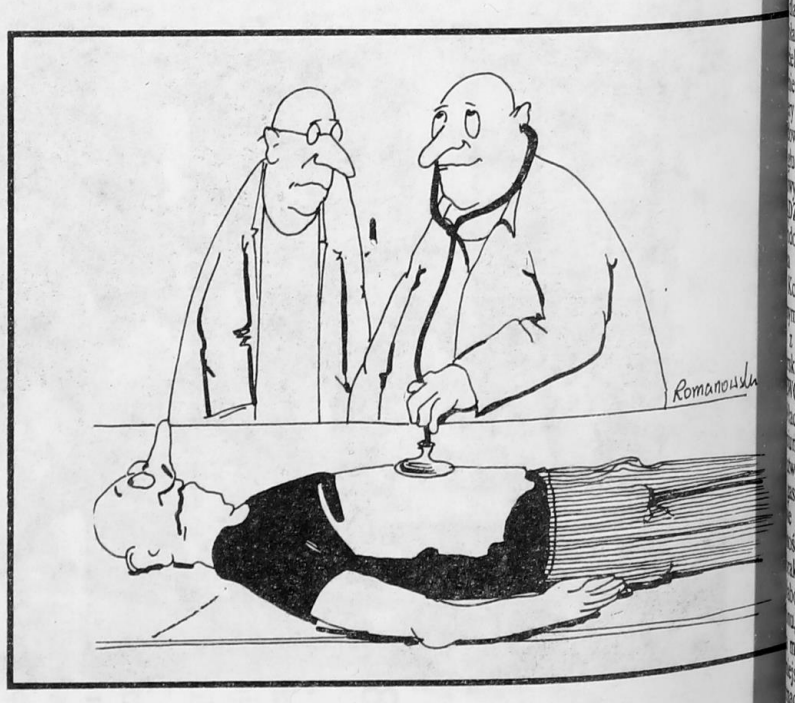

NAKI
ZASU

trzy minuty w ciągu
obrad poświęciła Na
da Lekarska propozy
an w Kodeksie Ety

vzję o akcji polic
piątkowej demonstra
szawie podjąłem sam
ultacji z prezydente
remier. Biorę na się
odpowiedzialność pol
owiedział Andrzej Mi
minister spraw we
n. Zdaniem ministra
rutalnych ataków pol
o których pisały gazet
o tysięcy dziennie prz
ny tydzień zastępowa
olskich kolejkowiczó
h na sprzedaż akcji
ołowa pod krakowski
Banku Depozytow
ego.
ni dzień w Sejmie: b
N odmówił „Pod Tw
yli posłowie KPN
Pierwszą Brygadę".
oparcie podatków
gospodarczych i m
rolników dwaj ra
na Ponidziu otrzym
etu Negocjacyjno-P
go wyrok po dzies
Kara została zmni
połowę, ponieważ
poprawią", powiedz
czący kieleckiego

rzez każdą ła
ę staram się dostr
ką idącą przez wi
wywiadzie
ks. prof. Józef

olepszenie sytuacji
nie liczy 78 p
tów CBOS.

Y NACZELNY GAZETY"

torem „Gazety Współ-
został kilka dni temu
d Paliński. W dzieciń-
owadził się z rodzicami
y i mieszkał do czasu
cia studiów polonistycz-
Filii Uniwersytetu War-
go w Białymstoku. W
kończył Zespół Szkół
ch. Był jednym z orga-
i czynnych działaczy
łomżyńskiej w latach
esiątych.
ujemy, Krzyśku!

ROSILI NAS...

stocka Delegatura Minister-
stałceń Własnościowych – na
prasową wiceministra Jerzego
go.
nik prasowy Urzędu Miej-
mży – na konferencję prasową.
Związek Taekwondo Sporto-
Taekwondo Club Łomża – na
kwondo w Łomży.
d Łomżyńskiego Oddziału
ybiraków – na zgromadzenie
d Wojewódzki TKKF i Szkoła
a nr 8 w Łomży – na imprezę
Dziecka".
Łowieckie „Szarak" w Koźle –
ość 70-lecia Polskiego Związku
ski Dom Kultury w Szczuczynie
Ogólnopolski Konkurs Tańca
uczyn 93".
wodowie ostrołęcki i łomżyński
rek Gmin Kurpiowskich –
ie z udziałem przedstawicieli
basady Holandii w Ostrołęce i
wowa Szkoła Muzyczna w
koncert w wykonaniu uczniów.
yńskie Towarzystwo Naukowe
– na seminarium doktorskie
kiem prof. Adama Dobroń-
dział Spraw Społecznych Urzędu
w Łomży i Wojewódzkiego
wódzka Biblioteka Publiczna –
laureatów konkursu recytator-
najmłodszych „Uśmiechnięte

TRZY PYTANIA DO...

dr ANNY KŁOPOTOWSKIEJ, onkologa.

– Od kilku tygodni męczą nas upały. Czy słońce, którym tak się cieszymy po zimie, może być niebezpieczne?

– Istnieją dwie choroby nowotworowe, bezpośrednio związane z działaniem promieni słonecznych. Są to raki skóry oraz czerniak złośliwy. Najbardziej powszechne są raki skóry (podstawnokomórkowy i płaskonabłonkowy). Dane epidemiologiczne wskazują, że raki skóry rozwijają się u co drugiego człowieka, liczącego powyżej 65 lat, przy czym u co drugiego chorego rozwija się wieloogniskowo. Już z tych danych wynika, że jest to choroba przewlekła, a ryzyko zachorowania wzrasta z wiekiem. Najważniejszym czynnikiem ryzyka powstawania tego nowotworu jest właśnie długotrwałe działanie promieni słonecznych na odsłonięte części ciała, gdzie nowotwór ten najczęściej się umiejscawia. Są to okolice twarzy (grzbiet nosa, policzki, skronie, małżowina uszna).

– Kto jest najbardziej narażony na zachorowanie?

– Notuje się większą zapadalność wśród rolników, marynarzy, ogrodników, czyli ludzi narażonych na działanie słońca z racji wykonywanego zawodu. Przy czym poszczególni ludzie mają różne szanse na powstanie tej choroby. Bardziej wrażliwi są przedstawiciele rasy kaukaskiej (białej) o jasnej karnacji, szarych lub niebieskich oczach, blondyni, rudzi, piegowaci. Ludzie ci bywają często obarczeni chorobami dziedzicznymi, zwanymi genodermatozami. Można zaobserwować, że opalają się oni inaczej niż osoby o ciemnej karnacji, ich skóra przybiera czerwoną, a nie brązową barwę. Nie jest to w istocie opalenizna, ale słoneczne oparzenia skóry, objawiające się rumieniem, z którego po pewnym czasie złuszcza się płatami naskórek. W skrajnych, ale niestety, częstych przypadkach powstają pęcherze wypełnione przejrzystym płynem. W takich przypadkach nie będzie przesadą stwierdzenie, że opalanie bezpośrednimi promieniami słonecznymi jest przeciwwskazane, a jedyną racjonalną ochroną skóry i zdrowia jest stosowanie preparatów (najczęściej olejków).

– Czy można wierzyć w skuteczność wielu reklamowanych preparatów?

– Zadaniem preparatu jest wytworzenie na powierzchni skóry filtru, zatrzymującego głęboko penetrujące w skórę, niewidoczne dla oka ludzkiego promieniowanie ultrafioletowe (UV-A, UV-B), w znacznym stopniu odpowiedzialne za powstawanie wspomnianych raków skóry i czerniaków złośliwych. Skuteczność działania preparatów powinna być określona współczynnikiem pochłaniania podanym na opakowaniu. Ogólnie rzecz biorąc powinien on wynosić nie mniej niż „10". Dobór zależy od karnacji skóry, wieku i jakości ekspozycji na słońce. W górach czy krajach śródziemnomorskich „siła" promieniowania słonecznego jest znacznie większa niż nad morzem. Ludzie starsi łatwiej ulegają oparzeniom słonecznym, a ponadto ich skóra wykazuje o wiele mniejszą zdolność regeneracji. Przy okazji należy stwierdzić, że intensywne opalanie przyśpiesza starzenie się skóry. Nie jest rzadkością 30-latek, którego skóra odpowiada skórze 60-70 latka. Trudno mi polecać konkretny preparat, ale wybierając go na pewno trzeba uwzględnić współczynnik pochłaniania, firmę, atesty towarzystw dermatologicznych i Państwowego Zakładu Higieny. Niestety, nie jest tak, że ten kto stosuje olejki do opalania, nawet najlepsze, nie zachoruje na raka skóry. Nie jest to łatwe biorąc pod uwagę jej powierzchnię (1,6-1,8 m kw.) utrudnioną dostępność niektórych miejsc i niewielkie początkowe ognisko chorobowe. Należy zwrócić uwagę na utrzymujące się owrzodzenie, krwawiące lub nie, nawet jeśli ulega okresowemu samowygojeniu, wyczuwalne lub (i) widoczne guzki powierzchni skóry i tkanki podskórnej, guzki, nierówności w obszarach skóry zmienionej bliznowato po zapaleniach ropnych, przetokach z okolic uprzednio napromieniowanych, utrzymujące się czerwone plamistości, nawet jeśli mają równą nie krwawiącą powierzchnię. Gdy uda się znaleźć takie niepokojące zmiany czas na racjonalną diagnostykę i leczenie.

Z PRAWA NA LEWO

Apel KPN

Konfederacja Polski Niepodległej Okręgu Łomżyńskiego zwraca się do wszystkich partii politycznych, stowarzyszeń i organizacji społecznych oraz wszystkich nie zrzeszonych mieszkańców województwa łomżyńskiego z APELEM o wspólny front w następujących sprawach:

1. Zachowanie w przyszłym podziale administracyjnym kraju Województwa Łomżyńskiego.

2. Spowodowanie, aby trasa Via Baltica przechodziła przez Łomżę; to może być nasza trasa życia.

3. Przywrócenie kolejowej linii osobowej do Łomży.

Zróbmy wszystko poprzez nasze Centrale, grupy nacisku, łomżyniaków w kraju i za granicą, aby powyższe sprawy załatwić dla Łomży pozytywnie. Mogą się one okazać naszym „być albo nie być".

Starajmy się o tym mówić głośno i wszędzie, pisać petycje, protestować, prosić, błagać i straszyć. W tak ważnych sprawach wszystkie chwyty są dozwolone.

Kochajmy „nasze zadupie", jak to określił red. Andrzej Cholewicki, ale zróbmy wszystko, aby nim nie było. Być może nie wygramy, ale pamiętajmy, że często „chcieć to móc".

Jacek Prusiński
Szef Okręgu KPN Łomża

UPR

Łomżyński Oddział Unii Polityki Realnej informuje mieszkańców województwa, że przystąpimy do wyborów parlamentarnych, a naszą myślą przewodnią w trakcie kampanii wyborczej, jak i w pracy w Sejmie i Senacie będzie „odebrać władzę i pieniądze urzędnikom w Warszawie i przekazać je podatnikom oraz samorządom lokalnym".

Kandydatów do Sejmu i Senatu przedstawimy po zatwierdzeniu naszych propozycji przez Radę Główną Unii Polityki Realnej.

Jerzy Kondrat
Sekretarz
Zarządu Oddziału UPR

(W rubryce „Z prawa na lewo" bezpłatnie zamieszczamy materiały partii politycznych, organizacji społecznych i związkowych. Jedyny warunek: tekst nie powinien przekraczać półtorej strony maszynopisu.)

TU I TAM

NOWIEC
rzo uroczysty charakter
chody 30-lecia Muzeum Rol-
m. Krzysztofa Kluka. Wzięli
udział m.in. biskupi: łom-
uliusz Paetz i drohiczyński,
w Jędruszuk. W okresie ist-
ej placówki przyjęła ona
miliona zwiedzających i pół
uczestników różnych imprez.
BORZE
staje tu jeden z czterech w
ośrodków finansowanych przez
stwo edukacji. W pierwot-
dzeniach miał być przezna-
a dzieci głuchych. Tworzą
internat, mieszkania dla
zaplecze techniczne. Za-
budowy przewidywane jest
lata i wówczas zostanie
wane czy skupiać będzie
ne czy z innymi wadami
ymi.
DZ
opieczne Państwowego
Wychowawczego zdobyli
owadło" na przeglądzie ar-
m dokonań podobnych pla-
całego kraju w Kuźni
kiej.
NO
dze miejskie przy wsparciu
m oświaty rozpoczęły stara-
worzenie w mieście zespołu
stronomicznych. W woje-
nie ma placówki o takiej
ści, a w samym Grajewie w
kuje szkół średnich.
bór do klas fletu, klarnetu,
, trąbki, puzonu i gitary roz-
miejscowa szkoła muzyczna.
ysce ograniczona. Zgłoszenia
cje w sekretariacie szkoły,
ul. Nowieckiego 5 (tel. 25-82).

● Na 3 obozy w Woźnejwsi, Gdyni i rejs po Wielkich Jeziorach Mazurskich wystarczy w tym roku pieniędzy Komendzie Hufca ZHP w Grajewie.

KOLNO

● Prawie 100 bezrobotnych zatrudniło miasto przy robotach publicznych. Budowana jest m.in. szkoła oraz modernizowane i remontowane ulice.

KOZŁÓWKA

● Święto Ziemi uczniowie miejscowej szkoły uczcili zasadzeniem drzewek, przekazanych nieodpłatnie przez Nadleśnictwo Rajgród. Każdy uczeń ma swoje i zobowiązany jest opiekować się nim.

KUROWO

● Po roku remontu w zabytkowym dworku otwarta została siedziba Narwiańskiego Parku Krajobrazowego. Do czasu pełnego urządzenia placówki (m.in. trzeba założyć telefony) administracja pozostaje w Białymstoku. Do Parku dworek należy od 5 lat.

PONIAT

● Mieszkańcy wsi odrzucili zdecydowanie propozycję władz Łomży, które chciałyby zlokalizować tam wysypisko odpadów komunalnych, oferując w zamian uruchomienie linii komunikacji miejskiej.

RADZIŁÓW

● Władze tej gminy, podobnie jak większości w województwie, nie podpisały narzuconej umowy o konserwacji sieci z Zakładem Energetycznym w Białymstoku. Zamierzają wynegocjować warunki odpowiadające realnym kosztom utrzymania sieci i urządzeń.

RAJGRÓD

● Na budowę i remonty dróg samorząd przeznacza w tym roku blisko 1,4 miliarda złotych. Ma być za to wyasfaltowany odcinek drogi Tama-Karczewo, dokończona nawierzchnia do Kozłówki oraz na drogach Biebrza-Pieńczykówek i Bełda-Stoczek.

RUTKI

● 2,5 miliarda zadeklarowała gmina w gotówce, materiałach i robociźnie na dokończenie budowy szkoły trwającej już od kilku lat.

SZCZUCZYN

● IX Ogólnopolski Konkurs Tańca Disco „Szczuczyn 93" odbył się 5 i 6 czerwca w hali sportowej.

● Pierwszego lipca Szczuczyn straci jedyną restaurację „Biesiadną". Przeniesie się tam ośrodek kultury i przedszkole.

SZUMOWO

● Dwa duże remonty i rozbudowę jednej szkoły prowadzi gmina. Przedstawiciele samorządu mają wiele pretensji do łomżyńskiego kuratorium za brak wsparcia tych inwestycji, przynajmniej według zasady: złotówka gminy – 50 groszy kuratorium.

ZBÓJNA

● Nie uzyskał absolutorium za realizację budżetu w ubiegłym roku Zarząd Gminy. Nie doszło jednak do jego odwołania.

ywołują poronie
etoda. Niestety,
ją nimi moi kole
Nie tak dużo, ki
ny później.
darczyk „ABOR

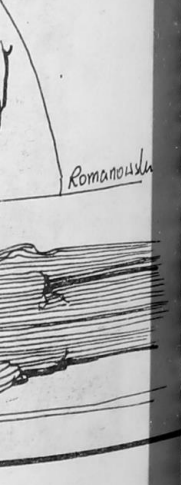

Interes w trumnie

1. Stanisław Krajewski wyznaje zasadę, że dobry rzemieślnik zawsze znajdzie klientów. On od czterdziestu lat zagląda we wnętrza zegarów. Zdecydował się na zegarmistrzostwo w latach, kiedy „nie wypadało" pójść do milicji czy wojska, bo pachniało to zdradą ojczyzny. Wybrał spokój, precyzję i dokładność. Mały zakład przy głównej ulicy Zambrowa prowadzi z żoną i synem. Od kilku lat ciężar obowiązków przejął syn, Wojciech.

– Lata robią swoje. Mam kłopoty ze wzrokiem. Gdyby nie syn, musiałbym zamknąć zakład – mówi stary rzemieślnik.

By go utrzymać Krajewscy zabrali się za sprzedaż zegarków. Mają tanie wyroby elektroniczne i drogie, solidne „Atlantiki". Dawniej sprzedawali jedynie paski do zegarków, teraz, przyciśnięci podatkami, szukają nowych sposobów na zarobienie pieniędzy.

2. Eugeniusz Murawski przeszedł na swoje osiem lat temu. Wcześniej pracował w ZURiT-cie, a po pracy robił „fuchy". Reperował telewizory.

– Zdecydowałem się na otwarcie własnego punktu, gdy dorobiłem się marki, ludzie mnie znali, mieli do mnie zaufanie – mówi rzemieślnik.

Od kilku lat prowadzenie warsztatu napraw RTV wymaga zdolności i żyłki detektywa. Klienci zwożą sprzęt z różnych stron świata. Brakuje części, dokumentacji. Po niektóre elementy musi jeździć na niedzielne giełdy do Warszawy.

– Telewizor czarno-biały produkcji krajowej reperowałem pięć razy szybciej niż nowoczesny – opowiada Murawski. – Często trafiają do mnie egzemplarze, z którymi nie dali sobie rady domowi elektronicy.

Rzemieślnik twierdzi, że o ubożeniu ludzi świadczą próby własnoręcznego reperowania. Wielu młodych ludzi, którzy skończyli technika i nie mogą znaleźć pracy reperują pokątnie, bez zarejestrowania się w Urzędzie Skarbowym.

W maju zaczyna się martwy sezon. Ludzie nie mają czasu na siedzenie przed telewizorem.

Murawski jeszcze nie wie, jak podatek VAT wpłynie na ceny jego usług. Na razie rozlicza się z Izbą Skarbową ryczałtem. Ma to swoje plusy i minusy. Nie trzeba prowadzić szczegółowych ksiąg rachunkowych, ale za to wyznaczona stawka opłat jest stała i nie zależy od ilości klientów.

3. Jerzy Kaczyński, szewc, nie ma powodów do radości w lecie. Wszyscy chodzą w klapkach, tenisówkach, niewartych naprawy. Dopiero jesienią napełniają się półki warsztatu. Klienci po kilka razy przynoszą buty do reperacji. Zelówki, fleki, zszycia. Mimo, że w Zambrowie pracuje jeszcze dwóch szewców, wszyscy mają co robić. Ale ludzie zaczynają narzekać, że usługi są drogie, że bardziej opłaca się kupić nowe buty od Rosjan.

– Jak może być tanio, kiedy po materiały trzeba jeździć do Warszawy. Mamy kłopoty z kupieniem w jednym miejscu, trzeba uganiać się po brakujące zelówki czy fleki – złości się Kaczyński.

Pomaga majstrowi Stanisławowi Gałązce. Majster ostatnio niedomaga, więc cały zakład na głowie Kaczyńskiego.

– Jakoś przetrzymamy tę biedę – obiecuje sobie szewc.

4. Jerzy Gruszweld szyje od 36 lat. Kurtki, płaszcze. Pracuje w małym drewnianym domku przechylonym na jedną stronę. W środku na gwoździach wiszą pożółkłe wykroje papierowe. Stoi stary „Łucznik".

– Ludzie nie mają pieniędzy. Niewiele kupują – narzeka krawiec, szyjąc ortalionową kurtkę w różowym kolorze. – A co my możemy zmienić? Kolor? Fason? I tak nie kupią. Sami jeździmy po okolicznych rynkach, do Czyżewa, Ciechanowca, stoimy w Zambrowie. Jeśli ludzie kupują ubrania, to tańsze, od Ruskich.

Do krawca nikt nie przychodzi na naukę. Młodzi wpadają, ale tylko po zaświadczenie, że w zakładzie nie ma pracy. Dokument potrzebny jest w Urzędzie Pracy.

– Kto ma się wziąć za krawiectwo? Dookoła zamykają warsztaty. My też nie wiemy, co będzie za kilka miesięcy. Teraz zamykamy na sezon letni. Kiepska nadzieja, że coś się potem poprawi – wzdycha Jerzy Gruszweld.

5. Barbara Chmielewska walczy o klientów. Tuż obok, na sklepie spożywczym, kolorowa reklama lodów „Schöllera". Ona kręci lody własnej produkcji już 15 lat. Wymyśla coraz ciekawsze smaki: rumowy, jajeczny. Wabi klientów deserami z bitą śmietaną, czekoladą, owocami.

– Lody muszą być smaczne i świeże. Najlepszą jakość dają zachodnie dodatki – mówi właścicielka lodziarni. – Cały czas inwestujemy w zakład. Kupiliśmy nowoczesną ladę, w której lody wyglądają estetycznie i są przetrzymywane w niższej temperaturze.

Jeszcze trzy lata temu zakład Chmielewskich czynny był przez cały rok. Po sezonie lodów przychodziła pora na ciasta i ciastka.

Kiedy do sklepów trafiły zachodnie ciasta o przedłużonej trwałości, klienci rzucili się na tę nowość. Chwalono je, że mogą długo leżeć, że nie starzeją się.

– Nikt jednak nie myślał, ile jest w nich szkodliwych konserwantów. Musieliśmy zamknąć produkcję ciastek – mówi Barbara Chmielewska. – Całe piętro wynajęliśmy na sklep motoryzacyjny.

W gorące majowe dni niewielu klientów wchodzi do lodziarni położonej u zbiegu ulic Łomżyńskiej i Białostockiej. Dorośli odmawiają sobie słodyczy. Zostały tylko dzieci, najwierniejsi klienci. Pod koniec miesiąca jest zawsze zastój.

Mimo prowadzenia dwóch dodatkowych punktów i nowych smaków lodów Barbara Chmielewska twierdzi, że przychodzi do niej o wiele mniej klientów niż kilka lat temu.

6. Kazimierz Żebrowski zdecydował się zmienić profil swojego zakładu. Rok temu była to głównie działalność usługowa, na wiosnę ruszył z produkcją stropów do domów jednorodzinnych. Zmiana wymaga zakupu kilku drogich urządzeń. W zeszłym roku Żebrowski zatrudniał siedmiu pracowników, w tym tylko dwóch.

– Coraz mniej osób decyduje się na budowę domu. Trzeba samemu szukać klientów – mówi rzemieślnik.

Ostatni raz był na urlopie dwa lata temu. Tegoroczne wakacje spędzi w zakładzie. Jeszcze musi dokupić parę maszyn.

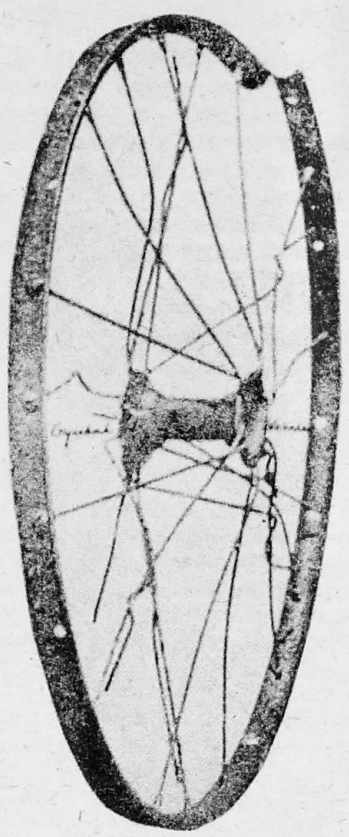

– Moją zmorą są podatki. Nie wiem jeszcze, co będzie z VAT-em. Szkoda, że nikt w mieście nie organizuje szkoleń dla nas, rzemieślników – twierdzi Żebrowski.

7. Bronisław Bruliński obserwuje swoich klientów. Dawniej kolega stawiał piwo znajomym przy stoliku. Teraz, kiedy płaci banknotem stutysięcznym, robi to tak, by reszta nie widziała, ile zostało mu pieniędzy. Mimo, że kufel piwa kosztuje u Brulińskiego 9,5 tysiąca, nie wszystkim na niego starcza. Przy wejściu wisi ostrzeżenie „Kredytu nie udzielamy". Pijalnia czynna jest od szóstej rano.

– Muszę wcześnie zaczynać, bo inaczej nic bym nie zarobił. Sprzedaję najtańsze piwo, a i tak idzie go o wiele mniej niż rok temu.

Bronisław Bruliński prowadzi wraz z żoną piwiarnię i hotel. Zatrudnia jednego pracownika. Na tej samej działce syn ma warsztat samochodowy. W hotelu nocuje 5-6 gości tygodniowo.

– Sytuacja jest pod psem. Do niedawna płaciłem 14 tys. podatku, teraz prawie 2 miliony miesięcznie. Co roku muszę jeszcze wpłacić 30 mln podatku lokalnego – mówi Bruliński. – Nikt się nami nie interesuje. Rząd popiera swoich, zajmuje się własnymi stołkami, a my nie mamy znikąd pomocy. Nie wiem, jak długo pociągnę, kiedy 90 procent narodu biednieje. I co mi przyszło z tego, że siedem lat na urlopie nie byłem?

8. Jolanta Czajkowska rozumie, że klientka musi kupić chleb. Z nową trwałą poczeka do lepszych czasów. Właścicielka zakładu fryzjerskiego („Najtańszego w mieście", dodaje klientka) narzeka, że kończy się sezon. Minęły świ... kończą się pierwsze komu... Jeśli trafią się dwie klientki ciągu dnia, to jest dobrze. N... zabija czytaniem gazet i rozw... zywaniem krzyżówek.

– Muszę płacić podatki, op... za lokal, a tymczasem konku... cja czesze po domach. Często to nasze uczennice, które w... sposób dorabiają. Trudno pow... dzieć, jak długo dam sobie r... w takiej sytuacji – mówi Jola... Czajkowska.

9. Halina Czartoryska i A... drzej Bałazy nie narzek... na złe czasy. Ich Dom ... grzebowy jest tak zadbany, ... wyróżnia się spośród sąsiedn... budynków; pomalowany na bia... latarnie, podjazd. Wnętrze bi... przytulne i ciepłe.

– Staramy się zapewnić rod... nie oparcie i spokój – mó... właściciele. – Działamy od trze... lat i cały czas pracujemy na sw... markę.

Firma stale rozszerza sw... działalność. Właściciele chw... się pierwszym w Polsce „zimn... łóżkiem", które utrzymuje wy... wione zwłoki w dobrym star... Ciągle inwestują w wyposaże... zakładu: draperie, muzyka kon... placyjna, bogaty wybór trumie...

– Zatrudniamy cztery oso... Chcemy wyręczyć rodzinę zm... łego w załatwianiu uciążliw... formalności. Znając trudną sy...ację rozliczamy się z klient... dopiero po otrzymaniu zasi... ZUS-owskiego – mówi Hal... Czartoryska. – Uważam, że ... datki są konieczne, bo państ... musi się z czegoś utrzymać, ... nak za wysokie są stawki ZU...

* * *

Jeszcze pięć lat temu w rejo... Zambrowa, w Cechu Rzem... Różnych zarejestrowanych ... 595 rzemieślników. W ubieg... roku było ich tylko 192.

– Jako najczęstszy powód ... kwidacji warsztatu rzemieśl... podają brak zamówień na ich ... wary – mówi Eugenia Tarnow... kierownik Biura Cechu Rzem... Różnych w Zambrowie. – Lik... dują, bo nie mogą podołać ... sokim obciążeniom finansow... podejmują inną pracę, wyjeżdż... za granicę.

Padają przede wszystkim fir... budowlane. Ludzi nie stać ... wystawienie własnego domu. ... kwidowane są zakłady stolars... Utrzymują się te, które pro... kują trumny.

Rzemieślnicy narzekają na ... sokie podatki. Stolarz, który m... składować drewno pod za... szoną wiatą, płaci podatek jak ... halę produkcyjną. W Zambrow... obowiązuje maksymalna staw... podatku od nieruchomości pr... znaczonej na działalność g... podarczą: 36 920 zł za m... kwadratowy.

Mimo biedy 198 młodych lu... wybrało czeladnikowanie u ... mieślników. Chłopcy idą do w... sztatów samochodowych, dzie... częta do fryzjerów. Może się ... dziewają się, że wszystko ... odmieni i po siedmiu latach ch... dych przyjdą tłuste?

O tym, że jedni przeżyw... dramaty, a inni się błyskawicz... bogacą, przekonał się Sławo... Raszkiewicz, właściciel firmy ... klamowej. Stale ma zamówie... na szyldy. Na miejscu zamkn... tego sklepu wyrasta nowy. R... w interesie jest...

HANNA POLONUS-NOW...

szego w mieście", ...
entka) narzeka, że ...
ę sezon. Minęły świ...
się pierwsze komun...
ią się dwie klientki ...
a, to jest dobrze. Ni...
ytaniem gazet i rozw...
krzyżówek.
zę płacić podatki, op...
a tymczasem konkur...
e po domach. Często ...
uczennice, które w ...
orabiają. Trudno pow...
długo dam sobie ra...
sytuacji – mówi Jola...
ka.
ina Czartoryska i A...
ej Bałazy nie narzek...
złe czasy. Ich Dom ...
jest tak zadbany, ...
się spośród sąsiedn...
y; pomalowany na bia...
podjazd. Wnętrze bi...
i ciepłe.
amy się zapewnić rod...
cie i spokój – mów...
e. – Działamy od trze...
czas pracujemy na sw...
stale rozszerza swo...
ść. Właściciele chw...
szym w Polsce „zimn...
które utrzymuje wys...
łoki w dobrym stan...
westują w wyposaże...
draperie, muzyka kor...
bogaty wybór trumie...
udniamy cztery oso...
wyręczyć rodzinę zm...
załatwianiu uciążliw...
ci. Znając trudną sy...
czamy się z klient...
po otrzymaniu zasi...
kiego – mówi Hal...
ka. – Uważam, że ...
konieczne, bo państ...
z czegoś utrzymać, ...
sokie są stawki ZU...

* * *

pięć lat temu w rejo...
a, w Cechu Rzem...
zarejestrowanych ...
eślników. W ubieg...
ich tylko 192.
najczęstszy powód ...
warsztatu rzemieśl...
ak zamówień na ich ...
wi Eugenia Tarnow...
Biura Cechu Rzem...
v Zambrowie. – Lik...
nie mogą podołać ...
ciążeniom finansow...
inną pracę, wyjeżdż...
przede wszystkim fi...
. Ludzi nie stać ...
ie własnego domu. ...
są zakłady stolars...
się te, które pro...
ny.
ślnicy narzekają na ...
tki. Stolarz, który ...
drewno pod za...
ą, płaci podatek jak...
akcyjną. W Zambro...
maksymalna stawk...
d nieruchomości pr...
na działalność g...
36 920 zł za m...
y.
iedy 198 młodych lu...
zeladnikowanie u ...
. Chłopcy idą do w...
mochodowych, dzie...
fryzjerów. Może się...
się, że wszystko ...
po siedmiu latach c...
dą tłuste?
że jedni przeżyw...
inni się błyskawicz...
zekonał się Sławom...
z, właściciel firmy ...
Stale ma zamówie...
Na miejscu zamkn...
u wyrasta nowy. R...
jest...

POLONUS-NOW...

♡ ♡ ♡

...jechała do tej wsi dwa lata ...
...ło ją mieszkanie, przy-
...szkoła na skraju lasu.
...działa tu w wakacje do
...ch, a potem, kiedy skoń-
...dia, już została. A wła-
...uciekła przed uczuciem.
...rym, złym, wchłaniającym.
...flirt z profesorem (in-
...rzdziału), po kilku wspól-
...zonych weekendach, za-
...ej zagrażać. Z trudem
...atnie egzaminy. Profesor
...dwoje dorosłych dzieci),
...aty, elegancki, traktował
...ej, niż podkochujący się
...oledzy. Przy nim czuła się
...pewna siebie. A najbar-
...bili to oboje) podobało
...gdy prowadziła jego wóz,
...dział obok niej i mówił:
..., patrzcie ludzie, jaka
...ma siedzi przy kierow-
...rzcie, kto mnie wiezie!"
...cie tak wołał, gdy byli
...za miastem i cieszyli się
...ą.
...sko to stało się złe, kiedy
...ata poczuła się zniewo-
...ś wymknęło się jej kon-
...edy On nie dzwonił, nie
...kwiatów, nie umawiał
..., rzucą wszystko i była
...nym wielkim czekaniem.
...cie podporządkowywać
...wie". A na początku nic
...lnej sprawy; zabawa u
...ch, wspólne wyjście. Na-
...wiedziała, że wykłada na
...ej uczelni.
...witała go z wyrzutami
...dzwoniłaś dwa dni..."),
...ł ją łagodnie. Ale kiedy
...a („Zrozum, to było sil-
...ode mnie. Nie wiem, co
...mną działo. Musiałam
...jego głos") sama tele-
...n do niego, do domu,
...do niej zły. „Nie rób
...szysz, nigdy więcej tego
...
...nie mogła znieść. Tyle
...ości i taka zapora. Zda-
...ie jednak sprawę, że jej
...ona. Postanowiła więc, że
...o dyplomie wyjedzie na
...
...rzata mówi, że ta de-
...przerastała. Ale pew-
...u zobaczyła go „w ich
...z kolejną dziewczyną
...w moim typie: blond
...o ramion i nogi do samej
...To przeważyło. Kiedy
...trzech dniach zadzwo-
...ybacz, musiałem pilnie
...do Berlina"), zacho-
...z godnością. „Kolacja?".
..." I spotkali się w mo-
...skraju miasta. I kiedy
...plany wspólnego tygod-
...pu, pytał czy chciałaby
...z nim Rzym, czy We-
...może powłóczyć się po
...albo pokąpać w morzu
...e. Małgorzata milczała z
...em. („Czy wiesz, ile mnie
...owało? Wiedziałam, co

Były już zapowiedzi, kiedy się o tym dowiedziała. Co teraz zrobić? Niedawno Zbyszek jej powiedział: „Gdybyś ze mną zerwała, pójdę prosto przed siebie" i pokazał ręką kierunek. Tam były już tylko biebrzańskie bagna. Tam poszła stara Martyna, tam poszedł 80-letni „Pieterpaweł", kiedy mu żona zmarła, a przedtem inni. Niby takich potem szukają, ale wiadomo, nie znajdą. Bo kto idzie na bagna, ten już nie wraca i się nie odnajduje.

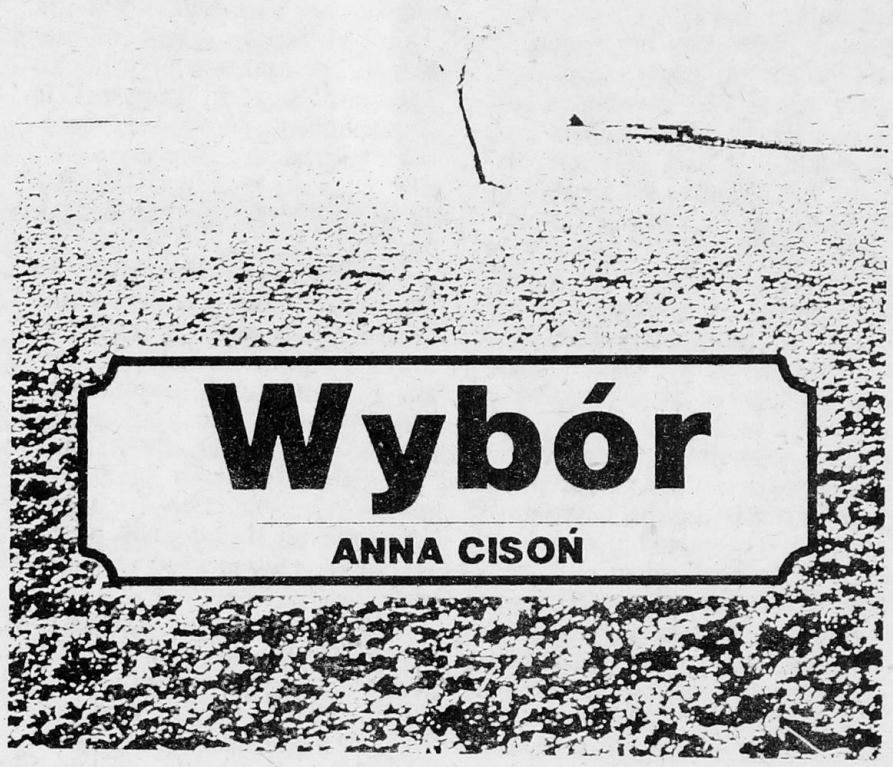

Wybór

ANNA CISOŃ

wybiorę, ale jeszcze chwila i już płynęlibyśmy gondolą albo robiłby mi zdjęcia na Hiszpańskich Schodach".)

Poczekała, aż kelner poda kawę i wtedy powiedziała: „Arti, nigdzie razem już nie pojedziemy. To jest nasza ostatnia kolacja".

Zaczął się śmiać. Nie uwierzył, że mogłabym go odrzucić. „Małgosiu, nie mogę jechać na dłużej niż tydzień. Zrozum." A ona na to ,że: „Nie mogę już być z tobą nawet jeden dzień". Wstała i wyszła. („Myślałam, że nie dojdę do rzwi. Gdyby podbiegł, przytulił, zatrzymał, ale on został tam przy stoliku. Rzeczywiście był zaskoczony. Wiedziałam, jeżeli teraz tego nie zrobię, jestem skończona. Będę wegetować w Warszawie i i umierać z miłości. On już wspomniał o wynajęciu kawalerki. Nie, nie!")

♡ ♡ ♡

W szkole pracowała z zapałem. Utworzyła kółko teatralne, kukiełkowe, chór. Chodziła na dalekie spacery. („Wszystko, by zatłuc tamto, by nie cierpieć. Udawało się.")

Kiedyś w lesie spotkała syna sąsiadów. Wrócili razem. „Potrafię godzinami siedzieć w lesie, słuchać śpiewu ptaków, obserwować. O lesie wiem wszystko", opowiadał. Zbyszek, wysoki blondyn, miał w sobie jakąś inność, delikatność. Rano obudził ją dziwny dźwięk. Przez otwarte okno wpadały gałązki bzu i akacji. („Ach, co to był za zapach. Wstałam, zobaczyłam uciekającego Zbyszka".) Tak budził ją co rano.

W lesie nie uciekał. Uśmiechał się, gdy pytała: Kto to takie piękne kwiaty jej rzuca przez okno? Kto jest taki miły? Zaczęli się spotykać. Żadnej zaborczości, nic z tego, co przeżywała z Arturem. Zaczęła myśleć praktycznie: ma już 25 lat, a jeżeli nie wyjdzie za mąż? Być na wsi starą panną? We wsi (oprócz pewnego wdowca z trójką dzieci i trzech pijących kawalerów) nie było nikogo. Nie było też okazji, by poznać kogoś nowego.

Zaczęła się przyglądać Zbyszkowi. Tak pięknie mówił, że ją kocha. Że wiedział, iż przyjedzie do ich wsi. Wiedział, że przyjedzie tylko dla niego. Bo on wie różne rzeczy, przeczuwa, nie wiadomo skąd. Na przykład: że koń padnie Stolarczykom (i padł za dwa dni). Albo zobaczył nagle, iż dziecko tych za rzeką motor potrąci. I tak było.

Była skażona tamtą miłością, ukrywaniem się, cierpieniem, dorastaniem do Artura, czekaniem, wołaniem... A tu sama łagodność, uwielbienie. To co, że Zbyszek pochodzi z pijackiej rodziny; największy pijak, ojciec, zmarł niedawno. Matka kłótliwa strasznie, ale przecież nie mieszkaliy razem. Ziemi sporo, byłoby z czego żyć. Jest wysoki, mocny, oboje kochają przyrodę, dzieci i zwierzęta. Dlaczego nie?...

Coraz częściej mówili teraz o wspólnej przyszłości.

Dali na zapowiedzi.

♡ ♡ ♡

To było któregoś majowego dnia. Została dłużej w szkole i porządkowała stare dzienniki. Skąd się wzięła ta myśl, nie potrafi powiedzieć. Postanowiła w tych dziennikach znaleźć Zbyszka, zobaczyć, jak się uczył. Zobaczyć go, jako chłopca. Bo przecież tu się urodził, rósł tylko dla niej. Takie było jego przeznaczenie; już rozumowała podobnie, jak on.

– Odnalazłam to nazwisko i... przeżyłam szok – mówi. – Sprawdziłam jeszcze datę urodzenia (może zbieżność nazwisk), imiona rodziców. Wszystko się zgadzało. To był on. Siedziałam tak może z godzinę, jak skamieniała.

Przy tym uczniu była adnotacja: „Skierowany do szkoły specjalnej". Jego starsza siostra (jak potem sprawdziła), też ukończyła taką szkołę. Dlaczego nikt we wsi jej tego nie powiedział? Małgorzata w pierwszym odruchu poszła do niego: „Dlaczego mi nie powiedziałeś, że skończyłeś szkołę specjalną?" „A jakie to ma znaczenie?" Kocham Cię." Boże, nic nie rozumiał. „Dla mnie ma. Ma! Słyszysz." „Więc już nic dla ciebie nie znaczę? Jak mnie zostawisz,pójdę przed siebie..."

Corobić?

Jakie będą dzieci z tego małżeństwa? Też w szkole specjalnej? Czy ma prawo takie dzieci wzywać na świat? Świadomie gotować im taki los? A jeżeli on popełni samobójstwo? Ludzie mnie tu znienawidzą. Wszyscy lubią Zbyszka.

Uciec pokryjomu, nocą, by nikt nie wiedział? Gdyby był mocny, „normalny", mogłaby to zrobić. „Ale on jest jak duże, dziwne dziecko." To byłoby okrutne. Wyjść za niego? Prowadzić go całe życie, mieć świadomość jego ograniczeń?

Jest zmierzch. Rozmawiamy. Wracają krowy z pastwisk. Znów pachnie bez i akacja. Ktoś puka: „Czy mogę wejść?" Małgorzata milczy.

DZIURA W MOŚCIE

Pojawili się pesymiści, którzy każdego dnia upatrują tragedii w dalszym użytkowaniu łomżyńskiego mostu. Ich obawy nie są bezpodstawne, biorąc pod uwagę najmocniejsze argumenty: błędy popełnione już w trakcie budowy, niewłaściwie wykonane kolejne remonty i ogromne, jak nigdy dotąd, natężenie ruchu.

Łomżyński most został zaprojektowany w 1956 roku. Trzy lata później połączył brzegi Narwi. Niebawem zaczęły pojawiać się skutki pierwszych błędów wykonawstwa, niezgodnego z projektem. Już w 1962 roku kostkową nawierzchnię przykryto warstwą lanego asfaltu ze względu na znaczne przecieki wody przez konstrukcję do kanałów wewnątrz mostu. W 1968 roku komisja specjalistów, po przeprowadzeniu oględzin, stwierdziła m.in. przecieki przez bitumiczną nawierzchnię i uszkodzoną izolację oraz korozję stalowych sączków. Zgodnie z zaleceniami w 1970 roku wymieniono nawierzchnię (na dwuwarstwową z lanego asfaltu), krawężniki oraz izolację. Jeszcze trzykrotnie kolejne komisje dokonujące przeglądu mostu stwierdziły postępujące uszkodzenia, głównie spowodowane korozją.

W 1987 roku powstał projekt jego modernizacji. Rozpoczęły się roboty, ale nagle most stał się sprawą polityczną. Łomżyńskie władze wojewódzkie zaczęły interweniować: maksymalnie skrócić czas remontu. Inwestor, wykonawcy i projektant zmuszeni zostali do wprowadzenia „na chybcika" zmian w planowanej modernizacji. Zastosowano rozwiązania, które w tych warunkach były najłatwiejsze do wykonania. Nigdy jeszcze, jak okazało się niebawem, nie zrobiono tylu błędów!

W 1992 roku Wojewódzka Dyrekcja Dróg Miejskich w Łomży wraz ze specjalistami z Zakładu Projektowania Mostów w Warszawie przeprowadziła przegląd techniczny mostu. Stwierdzono, że nie ma obawy zawalenia się konstrukcji, ale... By poznać jego dokładny stan WDDM poprosiła o ekspertyzę naukowców z Politechniki Wrocławskiej, Warszawskiej i specjalistów z Zakładu Projektowania Mostów w Warszawie. Są już wstępne wyniki badań. Wynika z nich, że najpilniejszą sprawą jest usunięcie przyczyn korozji i naprawa elementów nośnych. Lecz ten remont, zdaniem specjalistów, pozwoli na eksploatowanie mostu tylko przez 5 lat z ograniczeniem dla pojazdów o ciężarze do 30 ton. Dzisiaj przejeżdżają tędy TIR-y ważące nawet 40 ton. W ciągu doby w jednym kierunku mknie 7 tysięcy pojazdów! Eksperci przewidują, że najbliższy, niezwykle pilny remont mostu, będzie wymagał zamknięcia go dla ruchu co najmiej na kilka dni. Specjaliści zaproponowali najkorzystniejsze trasy objazdowe na ten czas (most w Nowogrodzie i Balikach), lecz nie wiadomo czy obie konstrukcje wytrzymają takie obciążenie.

Tak więc stanęliśmy przed nieuniknionym problemem rozwiązania ruchu lokalnego i tranzytowego. Jeżeli most ma służyć dłużej niż 5 lat, być może niebawem czeka go jeszcze remont kapitalny. A wtedy wyłączenie mostu z ruchu stanie się problemem już nie na kilka dni. (gab)

DLA KOGO FESTIWAL?

Pełna sala przedszkolaków. Bawią się, przeżywają. Dwie aktorki (Irena Krawczyk i Danuta Pado), wyczarowują kolejne postacie. Nawiązują żywy, edukacyjny kontakt w widownią. Przedstawienie kończy się tańcem wszystkich dzieci.

„Spotkajmy się raz jeszcze", Sceny Propozycji przy rzeszowskiej „Estradzie" w reżyserii i scenografii Janusza Pokrywki, to jeden ze spektakli VI Łomżyńskich Spotkań Teatru w Walizce. Rzeszowski „teatr w walizce", podobnie jak pozostałe, jest teatrem prywatnym. Utworzyła go czwórka aktorów, którzy znaleźli się „na bruku".

— Przejście „na teren prywatny" przeżyliśmy bezboleśnie. Przedtem byłem dyrektorem w Teatrze Lalki i Aktora i tam też pięć lat temu założyłem Scenę Propozycji. Odchodząc, zabrałem ze sobą ideę, a także, zwolnioną z „Kacperka", Danutę Pado. Irena Krawczyk z kolei „nie dogadała się" z dyrekcją Teatru im. Wandy Siemaszkowej. Dobraliśmy plastyka, Zygmunta Krynickiego (redukcja etatów w BWA), kupiliśmy sprzęt profesjonalny (bez kredytów), ciocia emerytka (księgowa) została u nas księgową, a mama krawcową. I tak się zaczęło. Każde z nas pełni wiele funkcji. Krynicki jest i pracownikiem technicznym, i elektroakustykiem, i kierowcą, a nawet gdy trzeba, otrzymuje „zadania aktorskie" – mówi założyciel Sceny Propozycji, Janusz Pokrywka. – Irena, aktorka dramatyczna, musiała się przekwalifikować. Stworzyli bardzo zgrany, profesjonalny zespół. Przygarnęła nas „Estrada": użycza za darmo salę (oni im bezpłatne przedstawienia), a na dalsze wyjazdy, na przykład na turnée po Ukrainie, czy do Łomży, transport. Na przygotowanie ostatniego przedstawienia 10 milionów wyłożył prezydent Rzeszowa. Nie narzekamy.

Wszyscy są na umowach-zlecaniach. Ale pracują bardzo intensywnie. Trzy przedstawienia dziennie „z przerzutami". Nawet jadąc do Łomży, po drodze dali spektakl. Nikt się nie zwalnia, nie choruje. Kolega w nocy złamał nogę, rano grał. Mają świadomość, że to musi być DOBRY teatr. O „Wróbelku Elemelku" grali 111 razy, „Na ten Nowy Rok" 88 razy.

– Nie boję się przyszłości – mówi szef Sceny Propozycji. – Kapitalizm uczy samodzielnego działania. Mamy dobre recenzje, nagrody aktorskie. W zeszłym roku Irena Krawczyk i Danuta Pado, otrzymały nagrodę prezydenta miasta. W tym roku Zygmunt Krynicki otrzymał ją za działalność twórczą. Ja natomiast dostałem „Wawrzyn 92", czyli nagrodę rzeszowskiego Radia i Telewizji za całokształt pracy.

Sala pełna przedszkolaków na rzeszowskim przedstawieniu, to także zasługa dyrektora Sceny Propozycji. Organizatorzy dla każdego teatru zaplanowali po dwa spektakle. Na pierwszy, 26 maja, nikt nie przybył. Nie było dla kogo grać. Nie grali. Więc na drugie przedstawienie sami zaprosili przedszkole (nie licząc na organizatorów).

– Dla kogo jest ten festiwal? – pytają aktorzy również z innych teatrów. – Dla jurorów? Tyle pieniędzy dla pustych krzeseł?

Zbliża się Dzień Dziecka. Mógłby to być piękny (nawet da mowy) prezent dla łomżyńskie dzieci. Przy dobrej organizacji ce łego zaplecza, zabrakło dobreg menagera. Były też i inne niepo rozumienia. „Weselne przyjęcie Teatru Pantomimy „Tok" z Wro cławia, pomimo, iż zaznaczon że jest tylko „dla młodzieży i d rosłych", grane było także prze dziećmi.

Nawet otwarcie Spotka odbyło się przy prawie pustej w downi. Głosy gości: „Taka szans Przyjeżdżały teatry z drugie krańca Polski. Mogłoby to b wielkie święto dzieci i młodzież Szkoda naszego czasu. I pieni dzy szkoda".

W programie napisano: „F stiwal odbywa się dzięki życzliw pomocy Ministerstwa Kultury Sztuki, Wydziału Spraw Społe nych UM, Prezydenta mias Łomży i Hotelu „Polonez" Łomży".

Czy tej życzliwości starczy siódme spotkania?

PS. Po pierwszym dniu ganizacja widowni znacznie poprawiła.

ALICJA NIEDŹWIEC

Fot. Irena Gału

POWRÓT DO TEMATU

SERCE W PŁOMIENIACH

W grudniu spłonął dom Anny Kozikowskiej w Kozikach (gm. Kolno). Pisaliśmy o tragedii, która dotknęła tę rodzinę. W wyniku oparzeń zmarło dwoje dzieci.

Dom był ubezpieczony w „Weście". Szkody zostały oszacowane, prokurator zakończył śledztwo. W normalnym trybie właścicielka otrzymałaby już odszkodowanie. Jednakże, jak wiadomo, „Westa" upadła. Jaka jest szansa pozytywnego zakończenia tej sprawy?

W Łomży do końca lipca istnieje jeszcze Przedstawicielstwo Zakładu Ubezpieczeń „Westa" SA w upadłości. Z województwa łomżyńskiego jest około 800 osób uprawnionych do odszkodowań. Z całego kraju ok. 150-200 tys. Został utworzony Fundusz Ochrony Ubezpieczonych. W jego mocy jest zaspokojenie roszczeń klientów bankruta.

– Kiedy to jednak nastąpi? Nie wiadomo – mówi dyr. Zbigniew Sasinowski z łomżyńskiego przedstawicielstwa. – Może potrwać i do trzech lat.

W tej chwili najważniejsze jest, by wszyscy wierzyciele do 25 czerwca br. złożyli swoje zgłoszenia wierzytelności w Sądzie Rejonowym w Łodzi (XIX Wydział Gospodarczy, Sekcja Rejestrowa, 90-928 Łódź, Aleja Kościuszki 107/109).

Każda sprawa jest ważna. Ale takich dramatów, jak Kozikowskich nie jest wiele.

– W firmie ubezpieczeniowej one załatwiane w pierwszej kole ści – stwierdza dyrektor. – Ale firma już nie istnieje. Ci, co za dzają, są ograniczeni prawem u dłościowym. Jedynym sposobem uzyskanie odszkodowania jest ście na listę wierzycieli. Innego ma.

Taka lista właśnie powstaje. A Kozikowska złożyła już odpowi dokument w sądzie łódzkim. którzy tego jeszcze nie zrobili, mu się pospieszyć. W lipcu będzie mo się dowiedzieć, kto jest na liście potem... pozostaje czekać. (an)

ŚWINIA W KOMPUTERZE

– Współcześni rolnicy mają coraz więcej oczekiwań i wymagań w sosunku do doradztwa – powiedział Eugeniusz Stefaniak, dyrektor Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie.

By sprostać oczekiwaniom rolników ODR w Szepietowie wyposażony został w dobrej klasy sprzęt komputerowy. W każdym zakładzie doradztwa rolniczego można skorzystać z programu w zakresie układania dawek pokarmowych dla bydła i trzody chlewnej, zastosowania herbicydów, nawozów, odmian ziem ków.

Wystarczy, by rolnik po zestaw posiadanych pasz, a w czas przy pomocy programu stanie dla jego świń lub by opracowana specjalna recept karmy.

Rolnicy, którzy nie mają cz by specjalnie jeździć do rejo wych ośrodków doradztwa, m zgłaszać się u swoich specjalis gminnych.

COŚ tak a kiego

GABRIELA SZCZESNA

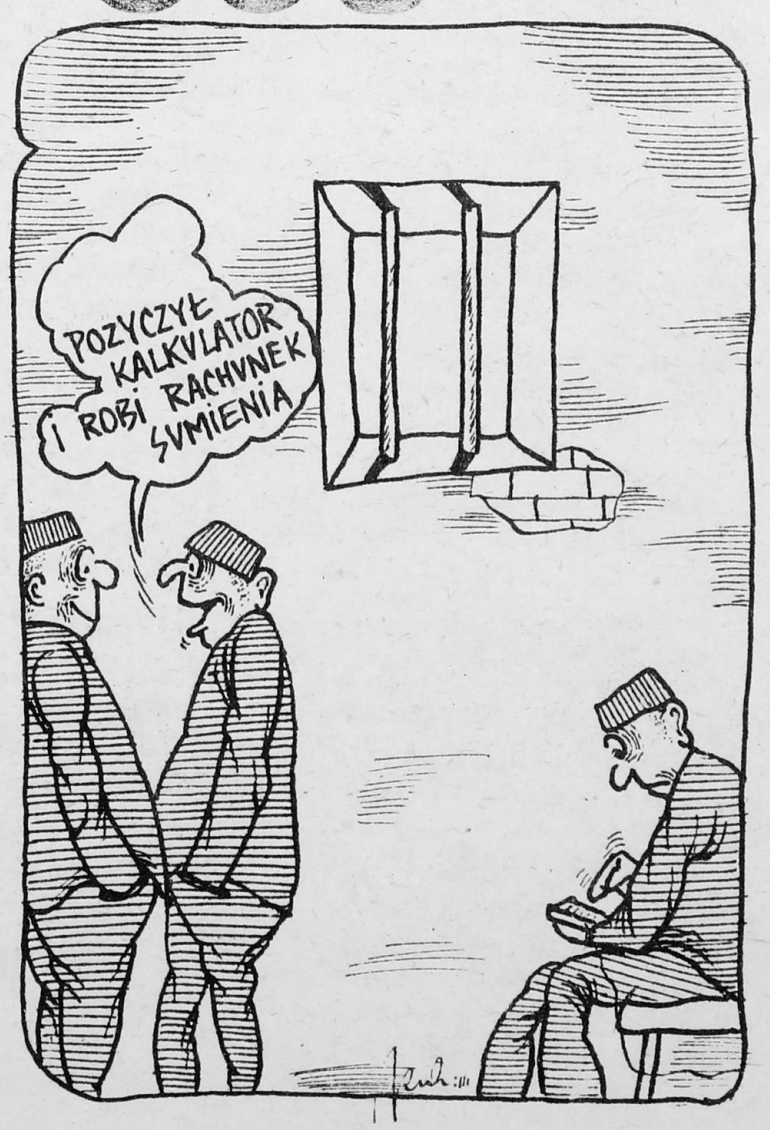

DUCH

Podkomisarz Adam Krawczyk, zastępca komendanta rejonowego policji w Zambrowie:

– Przed budynkiem komendy widziałem sporą grupkę ludzi. Podchodzę i co widzę? Stoi kobieta z jajkami, obok palą się dwie świeczki, a przy nich klęczy mężczyzna, odmawiając głośno litwę. Ludzie zatrzymywali się, komentując jego zachowanie na różne sposoby. Tymczasem okazało się, że mężczyzna, mieszkaniec gminy Zawady, modli się w intencji starszego sierżanta Czajkowskiej, naszego dzielnicowego. Pani Ewa nie przyjęła niego koszyka jajek, który niósł jej w podzięce za pomoc w wyegzekwowaniu alimentów na dzieci od żony. Modlitwa świecami przed budynkiem komendy miała więc być tym gestem, co chciał pani sierżant z wdzięczności podarować.

* * *

W pewnej wsi w pobliżu Zambrowa powiesił się mężczyzna. Pojechałem tam z całą ekipą. W stodole, niemal pod samym dachem, wisiały zwłoki. Trudno było do nich dostać. Znalazłem drabinę. Na ziemi rozłożyliśmy słomę, by spadające zwłoki nie zostały uszkodzone. Odcięcie wisielca przypadło mnie. Wspiąłem się i sierpem przecinałem linę. I nagle rozległ się nad zwierzęcy ryk, który wyprzedzał spadające zwłoki. Nie potrafię opisać, co wtedy czułem. Wyrzałem w dół. Oprócz mnie wiszącego na słomie wisielca w stodole nie było nikogo. Uciekli nie tylko milicjanci, ale także sądowy medyk! Potem dowiedziałem się, że „ostatnie tchnienie" człowieka jest zjawiskiem zupełnie normalnym. Ta wiedza niejednokrotnie bardzo się nam przydała.

CZAPKA GORE

Aspirant Edward Krajewski, komendant Komisariatu Policji w Piątnicy:

– Mój kolega po fachu, mieszkający w Śniadowie, miał kłopoty z samochodem. Ruszył więc na poszukiwanie mechanika. Trafił, że właśnie na ulicy pojawił się na motocyklu miejscowy mechanik. Na jego widok kolega bardzo się ucieszył i dał znak ręką, by tamten się zatrzymał. Mechanik stanął, lecz zanim kolega zdążył otworzyć usta, powiedział: „No, naciesz się. Za długo jeździsz, nie?" Absolutna konsternacja. Dopiero potem okazało się, że motocykliście-mechanikowi kilka dni wcześniej inny policjant zatrzymał prawo jazdy. Wynika więc, że mój kolega wie o tym i robi to „z nastawienia". Oczywiście, o naprawie samochodu przez tego mechanika nie ma już mowy.

KRÓL

Podkomisarz Jan Anszczak, zastępca komendanta rejonowego policji w Grajewie:

– To był początek mojej pracy w milicji. Prowadziliśmy sprawę kradzieży, które w pewnej wsi ukradły kożuchy. Rutynowe czynności, przesłuchanie. Przed budynkiem prokuratury kębił się tłum Cyganów. Rodzinom zatrzymanych prokurator zezwolił na widzenie. W pewnym momencie jedna z Cyganek dostała lub zaczęła udawać epilepsji. Zrobiło się okropne zamieszanie. Znalazłem się w samym środku „akcji". Byłem w ubraniu cywilnym co, jak się potem okazało, miało swoje konsekwencje.

W kilka dni później poszedłem do prokuratora, prowadzącego sprawę Cyganek z kompletem akt. Miałem ubranie cywilne, a nikt mnie tu jeszcze nie znał. „Ja w sprawie kożuchów", mówię. A prokurator odpowiada: „Nie mam panu nic do powiedzenia". Więc podsuwam akta, a ten jak nie podskoczy: „A kto to panu dał?!" Teraz ja się zdziwiłem. Przedstawiam się, pokazuję legitymację służbową. A prokurator jak nie zacznie się śmiać. Trochę to trwało, zanim opanował się i wyjaśnił mi, co go tak rozśmieszyło. Otóż okazało się, że podczas ataku Cyganki on też wybiegł z pokoju. Ponieważ mam jasne włosy, wyróżniałem się z tłumu Cyganów bardzo wyraźnie. Ktoś zapytał: „A kim jest ten blondyn?" Na to jeden z moich kolegów zażartował: „To ich król". I tak zostało. Nic więc dziwnego, że prokurator tak zareagował na mój widok i akta w moich rękach. Uśmialiśmy się obaj setnie.

PIWNICZNY ARESZT

Komisarz Wiesław Jastrzębski, komendant Komisariatu Policji w Kolnie:

– Pewien 70-letni mieszkaniec wsi w gminie Kolno postanowił przekazać gospodarstwo synowi. Niebawem potomek zjechał z Łomży na ojcowiznę wraz z żoną, dzieckiem i całym dobytkiem. Niestety, okazało się, że pod wspólnym dachem ojciec i syn nie mogą się dogadać. Konflikt pokoleń zaznaczył się przede wszystkim w sposobach uprawiania ziemi. Dłużej nie dało się żyć. Syn postanowił wrócić do Łomży. Przeprowadzka młodych przebiegała sprawnie. Do czasu.

Ostatnim jej etapem miało być przewiezienie wersalki i dziecięcego łóżeczka. Na podwórko zjechali obaj synowie gospodarza. I tu wybuchła prawdziwa wojna domowa. Ojciec kategorycznie oznajmił: „Nic z tego!", po czym podbiegł do samochodu z zamiarem oblania go benzyną i podpalenia. Synowie byli jednak szybsi. Równie szybko wpadli na pomysł skutecznego, na czas pakowania mebli, unieruchomienia ojca: zamknęli go w piwnicy. Lecz nie rozwiązało to problemu, bowiem na odsiecz uwięzionemu ruszyła matka braci. Nie mieli więc wyjścia: zamknęli ją w drugiej piwnicy. Nareszcie spokojnie mogli załadować na samochód wersalkę i łóżeczko. Odjechali z rodzinnego podwórka, nie uwalniając z zamknięcia swoich rodziców!

Matce udało się wyswobodzić. Wyzwoliła z niewoli męża, po czym powiadomiła o całym zajściu milicję. I dopiero teraz wojna domowa zaczęła się na dobre.

Rodzinny konflikt trwa już kilka lat. Sprawa ciągnie się, na razie, bez szans na pozytywne zakończenie.

SZUM MORZA

Tadeusz Januszek, prokurator rejonowy w Grajewie:

– Swoim zachowaniem zaskakują nas nie tylko przestępcy. Często zjawiają się u nas ludzie, którzy cierpią na choroby psychiczne i na swój sposób starają się zainteresować swoją sprawą. Ich reakcje są najróżniejsze. Wiedzą, czego oczekują. My, niestety nie, więc staramy się, by ich jeszcze bardziej nie zdenerwować. Ktoś chce kupić wieżę, ktoś sprzedać most, jeszcze inny twierdzi, że na jego życie czyhają kosmici... Są też i tacy, których interesuje konkretna odpowiedź.

Niedawno przyszedł do mnie pewien młody człowiek i pyta: „Czy znasz morza szum?" (To fragment popularnej kiedyś piosenki.) Szybko więc odpowiedziałem: „Znam". Mężczyzna spojrzał na mnie zaskoczony. Minęła chwila napięcia i nagle mówi: „Dziękuję". Odwrócił się i wyszedł.

NOS W ZĘBACH

Henryk Żochowski, prokurator rejonowy w Wysokiem Mazowieckiem:

– Wiejska zabawa bez bójki jest właściwie niemożliwa. Zwykle, z różnych powodów, idą w ruch pięści, nogi, sztachety, kołki, butelki, noże... Tymczasem na zabawie w pewnej wsi naszego rejonu było jeszcze inaczej.

Pobili się dwaj tancerze. Gdy nareszcie udało się ich rozdzielić okazało się, że jeden odgryzł drugiemu nos! Widocznie w tej formie walki czuł się najpewniej.

* * *

– Zaskakujące było też dla mnie zachowanie się pewnego wilczura. Powszechnie pies uważany jest za najlepszego przyjaciela człowieka. Wszyscy przekonani są, że po śmierci swojego pana, z tęsknoty, sam niebawem zdechnie. Okazuje się jednak, że są wyjątki. Tak stało się w naszej okolicy kilkanaście lat temu.

Na polu znaleziono zwłoki zamordowanego mieszkańca pewnej wsi. Zanim przyjechała prokuratorsko-milicyjna ekipa jego pies zdążył już obgryźć zwłoki. Bezpośrednio po zabójstwie! Dla nas szok. Dla specjalistów taka reakcja psa tej rasy nie była zaskoczeniem. Właśnie wilczury, z natury, potrafią zaatakować zwłoki, gdy pan nie odpowiada na ich przyjacielskie gesty. Tak czy owak wyglądało to makabrycznie.

KOTLETEM GO!

Prokurator Danuta Dąbrowska z Łomży:

– Pewien mąż z Wysokiego Mazowieckiego znęcał się nad żoną. Milicja znała ich adres na pamięć. Kobieta żyła ze swoim cierpieniem, nie myśląc o rozstaniu. Aż któregoś dnia chwycił siekierę i uderzył ją w głowę. Na szczęście nie zabił. Wydawało się, że maltretowana przez lata żona znienawidzi go za to do końca życia. Tymczasem jeszcze tego samego dnia, po zatrzymaniu męża w milicyjnym areszcie, zjawiła się w komendzie z dziećmi i... schabowymi kotletami. Dzieci miały pożegnać się z ojcem, a kotlety miały być osłodą pobytu za kratkami. „Mąż bardzo je lubi", powiedziała dyżurnemu milicjantowi, wyjmując z torby spory garnek.

PANISKO Z BMW

Prokurator Marian Latos z Łomży:

– Młody bezrobotny z okolic Łomży, pozostający na łasce państwa, kupił na giełdzie BMW. Samochód okazał się niewiadomego pochodzenia, prawdopodobnie z przemytu. Nowy właściciel nie miał zarówno dowodu opłacenia cła, jak i podatku. Do tego podrobił umowę kupna-sprzedaży. Przepadły pieniądze, przepadł samochód. Rzeczywiście, ciężko żyje się bezrobotnym.

notowała:
GABRIELA SZCZĘSNA

spięcia

Dwaj mieszkańcy Kolna włamali się do garażu trzeciego i ukradli trzy wędki. Swego czasu pan Prezydent obiecywał, że zamiast „ryby" da każdemu „wędkę". W Kolnie nie mogli się doczekać?

* * *

W podróży do Francji wojewodzie łomżyńskiemu miał towarzyszyć jeden z wyższych urzędników UW. Do „wyższości" poczuło się dwóch, doszło więc do przepychanek i ostatecznie wojewoda pojechał sam. Gdzie dwóch się bije, tam trzeci sierotka.

* * *

Ktoś regularnie rąbie kupy w jednej z piwnic bloku przy ulicy Wojska Polskiego w Zambrowie. Skoro nie rąbie już za stodołą znaczy, że jest co najmniej w połowie drogi do Europy.

* * *

W Łomżyńskiem wzrasta ilość zachorowań na świerzb. Dotyka to zwłaszcza „sfer" uboższych. Nikt nie będzie już ględził, że ręce świerzbią tylko władzę.

* * *

Związki Zawodowe, działające w Zakładach Płyt Wiórowych w Grajewie (NSZZ „S" oraz branżowy OPZZ), utworzyły spółkę z o.o. „Sol-branż" i zajęły się handlem płytami wiórowymi. Dla obrony żywotnych interesów pracowniczych zatrudnieni w spółce szykują się do zorganizowania związku „Branżsol 93".

* * *

Z dnia na dzień robotę stracili łomżyńscy posłowie. Przyjmijcie ich, bracia i siostry, bez wstrętów. Oni naprawdę nie wiedzieli, co czynili.

MAGDA LIPIEC

Strach nasz powsz

Ślepy los

Elżbieta Maliszewska z Wysokiego Mazowieckiego idzie po zakupy. Nie spieszy się. Troje dzieci poszło już do szkoły. Mąż, elektryk samochodowy, też rano wyszedł do pracy do mleczarni. Ona kiedyś pracowała w szkole, teraz nie ma nawet kuroniówki. Mają własny dom i żyją z jednej pensji.

– Boję się jakichś wypadków losowych, przykrych niespodzianek, choroby, awarii w domu – mówi Elżbieta.

Przypomina też, jak w ubiegłym roku odkładali pieniądze na zakup węgla. Uzbierali już trzy miliony i wtedy spaliła się pompa, naprawa pochłonęła wszystkie oszczędności, a tak trudno coś odłożyć.

Nie wpaść

Aśka ma siedemnaście lat. Dojeżdża do szkoły do Wysokiego spod czyżewskiej wsi. Zapewnia, że z nauką nie ma kłopotów i w szkole nic jej nie zagraża. Ostatnio z chłopakiem chodziła przez miesiąc.

– Bałam się i boję dwóch spraw: żeby nie zarazić się AIDS i nie wpaść – mówi wstydliwie.

Aśka wyobraża sobie, jakie by było piekło w domu, gdyby powiedziała, że jest w ciąży. Od razu we wsi wszyscy by o niej mówili. Chciałaby dokładnie wiedzieć, jak można ustrzec się ciąży i swoich lęków. Ubolewa nad faktem, że w szkole nie ma nawet jednej godziny na szczerą rozmowę z wychowawczynią. Raz na dwa tygodnie jest tak zwana godzina wychowawcza, na której pani uzupełnia dziennik, rozlicza z nieobecności i nie ma nawet klimatu, ani czasu, by zacząć rozmawiać o życiowych sprawach.

Duch VAT-u

Jacek Wróblewski jest właścicielem sklepiku „Zygzak". Już dwa lata sprzedaje hamburgery, pizzę, hot-dogi, lody i napoje. Wcześniej pracował w szkole, gdyż jest magistrem matematyki. Urodziło mu się dziecko, a jego zarobki równały się wówczas „kuroniówce". Gastronomię otworzył ze względów finansowych.

– Boję się, co przyniesie VAT i zmiana systemu podatkowego – zdradza swoje lęki właściciel „Zygzaka". – I tak w stosunku do ubiegłego roku wzrosły wszystkie opłaty.

Jacka Wróblewskiego przeraża niestabilna polityka ekonomiczna, przy której nie można nic zaplanować, a przecież trudno jest żyć z dnia na dzień.

Podatku VAT boi się także Henryk Faszczewski, sekretarz miasta.

– Podrożeje wszystko, a nie sądzę, by równolegle z VAT-em wzrosły zarobki – mówi i dodaje: – Dla żartu mogę zdradzić, że boję się jeszcze duchów.

Zgnuśnienie

Ewa Tarnowska ma 17 lat. Mieszka w Dmochach Rodzonkach i każdego dnia dojeżdża do szkoły do Wysokiego. W czerwcu zdobędzie zawód i skończy swoją edukację. Będzie sprzedawcą.

– Boję się, że nie znajdę pracy i będę bezczynnie siedziała na wsi – mówi z lękiem.

Dowiadywała się już o jakieś zajęcie. Na razie nie miała szczęścia. W domu pracuje tylko tato. Starsza siostra jest bezrobotna. Ewę przeraża, że gdy skończy szkołę, nie będzie pretekstu wyjazdu do miasta, że wrośnie w wieś, że będzie gnuśniała z bezczynności i nudów.

Wszystko jak śmierć

– Bał się, czy nie bał, to umrzeć musi – mówi w zadumie Marianna Dąbrowska. – Ale chyba śmierci się boję.

Marianna Dąbrowska z Rosochatego przyjechała do lekarza. Pokręcił ją reumatyzm, dokucza kręgosłup, ma powykręcane palce, bolą nogi. Ma 75 lat i choruje na różne choroby. Najbardziej jednak dokuczliwa jest teraźniejszość. Ona nie ma stałej renty, emerytury, ani zasiłku. Mówi, że „jest na opiece i raz coś dostanie, kiedy indziej nic". Żyje skromnie, na wiele rzeczy nie starcza. Jej myśli jednak zaprzątnięte są nie brakiem pieniędzy, ale problemami rodzinnymi. Córka miała nowotwór w głowie. Przeszła poważną operację. Miało być lepiej. W ostatnim czasie schudła prawie dziesięć kilogramów. „Czy ona jest zdrowa", martwi się.

Jej syn, z którym razem mieszka, od piętnastu lat leży w łóżku. Nikt dokładnie nie wie, co mu dolega. Przeszedł już dwie operacje i ciągle źle się czuje. Ma czworo dzieci. Dwoje z nich jest bezrobotnych, dwoje jeszcze chodzi do szkoły. Jak i z czego będą żyć?

Od tych pytań bez odpowiedzi, od tych rozmyślań, oczy Marianny napełniają się łzami.

– Chyba boję się wszystkiego – mówi szeptem.

Jutro w kropce

Mirosław Wójcicki właśnie otrzymał trzymiesięczne wypowiedzenie z Zakładu Usług Komunalnych. Pracował tam jako kierowca, a ostatnio był robotnikiem od wszystkiego.

Żona Mirosława pracowała jako pomoc kuchenna w szkole w Jabłonce Kościelnej. Po redukcji jej etatu przeszła na zasiłek d

Ostatni raz po-
tniu. Wkrótce
z jego zsiłku.
w wieku 1,5 i

Tego jutrzej-
z czego mamy
się Mirosław.
racy i jestem w
nie mogę zna-

adnie?

lachowski z Wy-
chów przyjechał
sokiego do leka-
bo ostatnio w
się krew. Dosta-
różne badania
zgłosić dopiero
raz lekarz jedzie
mówił nawet o
talu, więc boi się

bardziej niepo-
polityka – mów
chowski. – Tyle
mogę powiedzieć
bilności i takiego
rolnika nie pa

lachowski ma 6
elkie gospodar
pisał już synow
100 zł renty
będzie lepiej,
gorzej niż po
że za komun
ło złe, więc c
ło zostawić. N

rac
owsi

merytury, ani za-
e „jest na opiece
stanie, kiedy in-
yje skromnie, na
e starcza. Jej my-
orzątnięte są nie
ędzy, ale proble-
ymi. Córka miała
owie. Przeszła po-
ję. Miało być le-
nim czasie schu-
iesięć kilogramów.
zdrowa", martwi

tórym razem mie-
nastu lat leży w
kładnie nie wie, co
Przeszedł już dwie
ągle źle się czuje.
zieci. Dwoje z nich
ych, dwoje jeszcze
koły. Jak i z czego

ytań bez odpowie-
rozmyślań, oczy
ełniają się łzami.
oję się wszystkiego
em.

w kropce

Wójcicki właśnie
ymiesięczne wypo
Zakładu Usług Ko
Pracował tam jak
ostatnio był robotni
stkiego.
rosława pracował
uchenna w szkole
ścielnej. Po reduk
eszła na zasiłek d

gdy wcześniej rolnictwo nie było odstawione tak zupełnie na bok. Rolnik przecież w swoim gospodarstwie różne fachy posiada. Jest i inżynierem, gdy trzeba maszynę naprawić, i ekonomistą, i oborowym. A szacunku nie ma dla niego żadnego.

– Ksiądz podpowiadał żeby wybierać katolików – przypomina Kazimierz. – Wybraliśmy. Skoro u nas tylu katolików, to kto kradnie?

Rolnik z Wyszonek nie może pogodzić się z tym, że kryzys przeżywają tylko niektórzy, a inni zarabiają oszałamiające pieniądze. Uważa, że powinniśmy przeżywać go wspólnie. Według niego dla rolników, którym i tak ciężko przy niestabilnej polityce rządu, ten rok będzie katastrofą. Zapowiada się wielka susza i bezkrólewie.

– Smutny krajobraz – mówi w zadumie. – Każdy wygląda poprawy, a ona nie nadchodzi.

Diabeł w liczydle

Andrzej Iwanowski pracuje w kantorze. Siedzi w małej klitce za wysoką ladą, która oddziela go od klientów. Dodatkowym zabezpieczeniem jest jeszcze przeszklenie. Operacji finansowych dokonuje się przez mały otwór.

Pracownik kantoru zapewnia, że miasto jest spokojne i on się niczego nie boi. Co ma się stać, to i tak się stanie, więc strach przed niczym nie ustrzeże. Wolno układa i przelicza obcą walutę.

– Boję się jedynie tego, żeby się nie pomylić przy liczeniu – dodaje po chwili.

Nic to

– Bóg daje dziecko, daje i na dziecko – mówi z nadzieją Agnieszka Rymkiewicz.

Agnieszka za dwa tygodnie urodzi drugie dziecko. Nie boi się ani porodu, ani niczego, bo ma nadzieję, że wszystko będzie dobrze. Nie można żyć lękiem, przekonuje.

Zapewnia, że przekonała się, iż taka wiara pomaga żyć. Jej mąż przez trzy lata i trzy misiące dojeżdżał do pracy do Warszawy. Do domu przyjeżdżał tylko na soboty i niedziele. Dużo kosztowały ich te dojazdy.

Gdy powiększa się rodzina, potrzebne są pieniądze. I właśnie trafiła się wspaniała okazja. Mąż Agnieszki znalazł pracę blisko domu. Już trzeci dzień dojeżdża do zakładów mięsnych w Czyżewie. Będzie teraz każdego dnia z rodziną i sporo zaoszczędzi na biletach.

– Cieszę się i mam nadzieję, że będzie lepiej – mówi optymistycznie Agnieszka.

To dziecko nie miało przyjść na świat. Agnieszka chciała zapomnieć o wszystkim, co się z nim wiązało. Ten mężczyzna (żona, troje dzieci, przedtem dwoje), tak pięknie mówił jej o swojej samotności, o „przymusowym małżeństwie", o tym, że Ona, Agnieszka, jest dla niego najważniejsza. W końcu uwierzyła, iż ktoś może ją kochać.

Bękart

Ale to trwało krótko.

Pewnego dnia obudziła się ze świadomością, że nie chce żyć. Czuła się źle, miała mdłości, wszystko napełniało ją obrzydzeniem. Zwłaszcza, gdy zaczynała myśleć o sobie. „Porzucił, odepchnął", napisała potem w liście. Rozlegało się chrapanie ojca (rodzice spali w tym samym pokoju za półką, w drugim pokoju jej trzech młodszych braci). Pamięta ten dzień dokładnie. Wstała, poszła do łazienki, zobaczyła nabrzmiałą twarz; z kranu zaczęła lecieć brunatna woda, oparła się o wannę i tak trwała w bezruchu. Nie wie, jak „weszłaby w ten kolejny dzień", gdyby nie brat. Dziewięcioletni Olek leżał w gipsie po wypadku (potrącił go motocykl) i zawołał: „Aga, pić". Potem obudził się ojciec: „Ty cholero jeszcze nie w pracy?!" („Ojciec mnie nienawidzi, ja jego też. Z całego serca".) Wtedy ubrała się szybko i wybiegła z ulgą z tego domu.

W pracy dowiedziała się, że jest zwolniona. Zakład jeszcze próbował się ratować. Jego też zwolniono. A potem gdzieś wyjechał. Przestała go spotykać na ulicach miasta.

„Rodzice są bezrobotni i teraz ja też. Najgorsze było to, że miałam dużo czasu. Nie wiedziałam, co mam robić. »Idź na ulicę, ty k...« wrzeszczał ojciec. »A żebyś wiedział, że pójdę«, krzyczałam. Matka ściskała mnie pokryjomu: »Co ty córeczko, co ty. Nie słuchaj tego drania«. Było mi wszystko jedno. Ciągle kochałam JEGO." Jego już nie było, a ona, okazało się, była w ciąży. Poszła do lekarza, błagała, by jej pomógł. Nikt nie może się o tym dowiedzieć, a zwłaszcza ojciec. Wypędziłby ją z domu. Gdzie pójdzie?

Lekarz pytał o ojca dziecka. „Nie ma żadnego ojca", płakała. „Nie było i nie będzie." Pytał o jej rodziców. „Nie mam rodziców. Tylko matkę, trzech braci. I tego sadystę." Pytał o mieszkanie. „Za szafą", odpowiedziała. „Więc ulitował się i dał mi takie tabletki. Miały spowodować poronienie. Czekałam z dnia na dzień. Z nocy na noc. Nic się nie stało", pisała.

Kiedy już ciąży nie dało się ukryć, powiedziała matce. Słuchała bez słowa, a potem rzekła: „Uciekaj przed ojcem, bo cię zabije". Zostawiła za sobą wstyd, wyzwiska, przerażone twazre braci i pojechała; przeczytała gdzieś ten adres. Na świat przyszła zdrowa, trzykilogramowa dziewczynka.

Całą ciążę była zbuntowana, przeciwna temu dziecku. Przez dziewięć miesięcy czuła w sobie „tę rosnącą obcość". Coś co żyło, poruszało się wbrew niej całej.

W Domu Samotnej Matki u zakonnic odwiedzała ją matka, po kryjomu przed ojcem. Powiedziała: „Możesz wrócić, ale bez dziecka". Wróciła. I od tego momentu nie ma spokoju. Pisze: „Ojciec chce, żebym się zrzekła. Bardzo kocham moją córeczkę. Umieściłam ją czasowo w Domu Małego Dziecka. Przeczytałam w »Kontaktach« o kobiecie, która zostawiła swoje dzieci w szpitalu. Ja nie mogłam tego zrobić. Ale nie mam pracy, mieszkania i to mnie dobija. Ojciec krzyczy: »Na kogo ty ją wychowasz?!« Bo ojciec jeszcze nigdy nic dobrego o mnie nie powiedział. Jestem bez wyjścia".

Czy takie wyjście istnieje?

Jan Szymański, dyrektor Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Łomży może dać odzież, artykuły żywnościowe, znaleźć także zaprzyjaźnioną rodzinę, która pomogłaby młodej matce. Gdyby otrzymała pracę, TPD pokryłoby opłatę za żłobek.

– Uważam, że nie wolno zwalniać od odpowiedzialności ojca dziecka. Powinien płacić alimenty – dodaje.

Według dyrektora do rozważenia jest i kwestia adopcji. Na zasadzie mniejszego zła. Dzieci w przybranych rodzinach mają zazwyczaj bardzo dobrze. Jest wiele potencjalnych rodziców, którzy czekają na takie dziecko. I mają wszystkie dane, by zapewnić mu ciepły dom.

– To był życiowy błąd. Jeżeli się zrzeknie, może na niej ciążyć do końca życia poczucie winy – mówi Grażyna Jankowska z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Z Ośrodka może otrzymać zasiłek okresowy, a ponadto (jeżeli jej matka zajęłaby się dzieckiem), mogłaby pracować osiem godzin, jako opiekunka samotnych, chorych, starszych ludzi. Po sześciu miesiącach pracy przysługiwałby jej zasiłek wychowawczy (ok. 800 tys.), niezależnie od zasiłku okresowego. I wtedy już sama mogłaby się zająć dzieckiem.

– Musi się zwrócić do nas, na pewno jej pomożemy. Najlepiej, żeby przyszła z rodzicami. Mieszkanie? Z tym najgorzej.

– To jest dylemat. Dziecko potrzebuje matki. Matka – dziecka. Ale jeżeli w tym domu panuje nienawiść, są kłótnie, awantury? Nikt prócz niej go nie chce. Decyzja bardzo trudna. Powinien się włączyć psycholog – mówi Mirosław Grużewski ze Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.

Stowarzyszenie może służyć doraźną pomocą materialną, może spróbować postarać się o pracę. Dotąd załatwiali takie sprawy przez agendy państwowe i kościelne.

Agnieszka, biorąc dziecko, nie zostałaby sama. Miałaby też środki na jego wychowanie. Jest jeszcze drugi problem do rozwiązania: stosunek ojca do córki i wnuczki. A także stosunek córki do ojca. Psycholog, Jadwiga Kołakowska z Poradni Rodzinnej, widzi konieczność rozmowy z całą rodziną. Były już takie sprawy. Ze swego doświadczenia może powiedzieć, iż rozmowy dają dobre rezultaty. A ostatecznej przemiany dokonuje samo dziecko.

* * *

Oddać rodzinie zastępczej, czy przywieźć małą do domu, decyzja należy do Agnieszki. Niezależnie, co postanowi, może liczyć na zrozumienie i serdeczność.

ANNA CISOŃ

Pamiętnik NOSTOLATKA

Wiedziałam, że kochając tylko jedną osobę w życiu, nie przetrwam długo, kiedy ona odejdzie. To była moja babcia. Jedyny człowiek, który mnie kochał za to, że jestem. Kochał tak wspaniale, że szybko zapomniałam o rodzicach, którzy woleli karierę zawodową, bogactwo i wygodę, a nie małego człowieczka, który pokracznie stawiał pierwsze kroki i płakał za każdym razem, kiedy brzuszek robił się pusty. A ja ich wtedy tak bardzo potrzebowałam! Ekspresowo załatwili mi zmianę nazwiska, miejsce zamieszkania i nowego opiekuna. Jeszcze szybciej odbyły się ich przygotowania do wyjazdu za granicę, pozbycie się mieszkania, mebli, pamiątek. Moje zabawki też ktoś nabył. Gdybym wtedy wiedziała, co to jest zapałka, puściłabym z dymem cały ten interes.

Zamieszkałam u babci, która do końca była dla mnie wszystkim. Kiedy umarła, zabrała ze sobą całą moją energię przetrwania. Pozostałam w pustym domu, bez środków i chęci do życia. Pół roku nikt się mną nie interesował. Wegetowałam w jakiejś strasznej ekstazie.

Poznałam ludzi, z którymi, wydawało się, znalazłam wspólny język. Oni mnie rozumieli, kochali.

Tak zostałam narkomanką. Teraz wszystko nabrało fałszywej intensywności. Żyłam tylko od brania do brania. Sprzedałam wszystko. Weszłam w ogromną wstrętną nicość! Babciu... nie!

Wtedy poznałam Kubę. Właśnie byłam na głodzie, już zaczynały się bóle w krzyżu. Znalazł mnie skuloną pod ścianą obskurnej kamienicy, na której tle ginęłam: obdarta, brudna i głodna. Zabrał mnie do domu i wtedy zaczął się kryzys. Mój krzyk obdzierał tynk ze ścian, a paznokcie wbijały się w ciało człowieka, który próbował mi pomóc. Pamiętam tylko ból.

Kiedy obudziałm się rano, Kuba wyglądał gorzej niż ja: podrapany, z opuchniętymi oczyma. Wiedział, że jest moim ostatnim ratunkiem. Ja byłam tak bardzo obojętna, że zgodziłam się na pozostanie u niego i walkę o moje życie. Kuba był fantastycznie wyrozumiały i tolerancyjny. Ratował mnie dzień po dniu, znosił moje obelgi, nigdy nie oddawał mi ciosów, które zadawałam mu podczas głodu. Razem byliśmy silni i dlatego walczyłam z całych sił.

Wdeszczowy, jesienny dzień pokłóciliśmy się na śmierć i życie. Nie miałam siły walczyć sama ze sobą. Im dłużej to trwało, tym bardziej moje chęci się zmniejszały. Kuba, z osoby, którą podziwiałam za chęć pomocy komuś takiemu jak ja, stał się moim wrogiem, którego nienawidziłam za to, że jest, że mi pomaga, że mnie spotkał. On z uporem maniaka walczył z moim złym duchem, za wszelką cenę chciał mi pomóc. Jak zaczynały się bóle, zamieniał się w robota zaprogramowanego do niszczenia narkomana. W końcu nie wytrzymałam. Byłam wtedy naćpana. Nie pamiętam, skąd zdobyłam prochy. Wypowiedziałam słowa, które zaważyły na życiu Kuby. Nie chciałam jego pomocy, odrzuciłam jego dobre serce, błagałam, żeby mnie zostawił. Uciekłam, a przed tym podpisałam wyrok śmierci: powiedziałam, że to, co robił i tak było bez sensu, bo ja w to nie wkładałam serca. Skłamałam i nie wybaczę tego sobie nigdy!

Po paru dniach dowiedziałam się, że Kubę przejechał samochód. Tego wieczoru, kiedy stchórzyłam, wyszedł z domu i szedł przed siebie bez celu. Nie zwracał uwagi na nic. Na skrzyżowaniach robił zamieszanie i korki, ponieważ w ogóle nie zwracał uwagi na ruch uliczny. Zmarł w dwie godziny po dojeździe karetki do szpitala.

Po śmierci Kuby pamiętam już tylko nieodpartą chęć odejścia. Kiedy postanowiłam ze sobą skończyć i ostro przedawkowałam, obudziłam się w pięknym podkrakowskim mieszkaniu ojca Kuby. Właśnie on zabrał mnie ze szpitala i przywiózł tu, aby, jak zwykł mawiać „odzyskać mnie dla żywych". Pierwszy mój odruch, to chęć kupienia prochów. To było silniejsze ode mnie. Zabrałam pieniądze i pojechałam do Krakowa. Z zakupem nie było problemów. Kiedy wróciłam, czekał z kolacją. Boże! Czy ktoś kiedykolwiek czekał na mnie z kolacją, przy świecach, w pięknym garniturze, z serdecznym uśmiechem na ustach? Tak, pamiętam: zawsze, kiedy późno wracałam ze szkoły, babcia czekała na mnie ze wspaniałą kolacją, ale to było tak dawno temu.

Obok na fotelu leżała sukienka, sznur pereł i fantastyczne buciki. Kiedy zdejmowałam moje wytarte spodnie, aby wbić się w nową kreację, z kieszeni wypadł mi woreczek z białym proszkiem. Schowałam go stałym sposobem za ramę obrazu. Przebrałam się, uczesałam przyzwoicie i usiadłam do stołu. Ojciec Kuby niezdecydowanie zajrzał do pokoju. Byłam tak głodna, że posiłek przyjął formę wyścigu formuły pierwszej. Kiedy skończyłam, Leszek (tak miał na imię ojciec Kuby) wprawnym ruchem odsunął obraz i pokazał mi to, co przed kolacją tam schowałam. Bez słowa wstałam, zabrałam prochy i skierowałam się do wyjścia. Ten chwyt nie przeszedł. Ojciec Kuby za dobrze znał ludzi uzależnionych, aby dać mi odejść. Szybko wylądowałam na kanapie, a prochy w płomieniach ognia przygasającego w kominku. Na mój krzyk odpowiedział milczeniem i czekał. Po trzech godzinach nadeszły wymioty i okropny ból w krzyżu. Normalne objawy mojego kryzysu. Ryczałam, wyłam i błagałam, żeby mnie wypuścił i pozwolił odejść. Nad ranem przeszło, zasnęłam.

W południe czekała na mnie ciepła kąpiel i śniadanie. Cały dzień nie odzywaliśmy się do siebie. Ja głównie ze złości, że wszystkie drzwi były zamknięte. Wieczorem znów kryzys. Leszek wytrwale czuwał przy mnie, co jeszcze bardziej nastawiło mnie do krzyku. Tak minął tydzień.

Pewnego wieczoru zap
nęłam, dlaczego to rob
Odpowiedź była pro
„Przez narkotyki stracił
syna, rozpadło się moje
żeństwo. Chcę cię ocalić
żywych i zrobię to, czy
to podoba czy nie". W
zrozumiałam, przytuliła
do niego i razem wy
jak małe dzieci. Nazaj
drzwi były otwarte, a
śniadaniu znalazłam fum
sze i spis artykułów do
pienia.

Tak rozpoczęłam nowe
cie. Przeszłość dla mnie
nie istniała. Zrozumiałam,
śmierć babci i Kuby, to st
szne wypadki, ale i tak
czego nie zmienię. Teraz
muszę pokazać światu, ż
narkomanii można się
karaskać, a były narkom
może być normalnym c
wiekiem.

Ojciec Kuby, człowiek, k
remu zawdzięczam wszys
pomógł mi znaleźć prac
jakieś malutkie mieszkan
Mijały tygodnie, a ja po
przyzwyczajałam się do
malnego życia. Zabrałam
do pracy. Dzień po dniu
diowałam mądre książki,
móc skończyć zaocznie str
i stać się naprawdę kimś.
spotykałam się z nikim. M
najbliższym towarzyszem
kot, którego znalazłam ki
na śmietniku i postanow
mu dać szansę. Dwa
w miesiącu odwiedzałam
Kuby, który już się trosze
postarzał. Jego czarne w
całkiem posiwiały. Twarz
kryła duża ilość zmarszc
ale oczy nie zmieniły
Jego ciepły, miły, a
zem groźny wzrok przesz
moje ciało za każdym
zem, kiedy otwierał mi
swojego mieszkania. Je
do teraz nie mogę wy
podziwu, jaki to wspa
człowiek.

W końcu przyszedł
egzaminów. Wybrałam
chologię i okazało się, że
wybór był dobry. Z eg
nami wstępnymi nie było
nych problemów, a pię
studiów zleciało „jak z
trzasnął".

Siedzę teraz w s
skromnym biurze, a
lepszym określenie
bardziej trafnym będzie
dżę po całej Polsce i pr
pomóc ludziom, którzy
mogą odnaleźć swojej dr
życiu.

JOANNA BARANOW
Che

Niezależna

LEKARZ DOMOWY

Moja kuzynka spodziewa się dziecka. Jest upragnione, oczekiwane. Ale ona sama stała się jakaś inna, a czasem nawet nie do wytrzymania! Z radości nagle popada w smutek i odwrotnie. Czy to normalne? Mam dopiero 15 lat i boję się czy ze mną też tak kiedyś będzie.

Karina

Ciąża jest jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu kobiety. Od pierwszych dni tego nowego „odmiennego stanu" podlega nie tylko burzliwym zmianom zachodzącym w jej organizmie, ale także przemianom psychicznym. Jedne i drugie są ze sobą ściśle powiązane.

Niepokój pojawia się już w chwili zatrzymania się miesiączkowania, gdy kobieta w napięciu oczekuje zarówno potwierdzenia jak i wykluczenia ciąży, szczególnie w sytuacji, gdy dziecko jest niechciane, nieplanowane. Ten okres, to także próba akceptacji siebie wraz ze zmieniającym się wyglądem zewnętrznym kobiety. A nie każdej przychodzi to łatwo!

Początkom ciąży często towarzyszą nudności i poranne wymioty. Co pewien czas, zwłaszcza u spodziewających się dziecka po raz pierwszy, pojawia się strach przed bólem i porodem, obawa o przyszłość związaną z wychowaniem potomstwa. Bywa, że przez znaczny okres ciąży kobieta żyje w ciągłym stresie!

Lecz już z początkiem oczekiwania na dziecko rozwija się także więź emocjonalna przyszłej matki. Szczególnie silnie daje znać o sobie w momencie odczuwania pierwszych ruchów płodu (zwykle około 20 tygodni ciąży). Rozwojowi uczuć macierzyńskich towarzyszy także obraz oczekiwanego dziecka, co pomaga kobiecie w przygotowaniu się do roli matki.

Zmiany nastroju psychicznego ciężarnej są więc czymś zupełnie normalnym. Ważne, by w chwilach zwątpienia, smutku, strachu przed nieznanym mogła znaleźć oparcie w swoich bliskich. Akceptacja i zrozumienie jej stanu pomogą złagodzić lęk i wszelkie obawy. Ogromna rola przypada tu szczególnie przyszłemu ojcu dziecka.

Ważne też, by przez cały okres ciąży kobieta była w stałym kontakcie z lekarzem. Szczere odpowiedzi nawet na błahe pytania mogą znacznie uspokoić przyszłą matkę, podobnie jak stosowanie się do wszelkich lekarskich zaleceń.

Tuż przed porodem wiele kobiet żyje opowiadaniem innych kobiet o niewymownym bólu i cierpieniu je czekającym. A przecież każdy poród jest zupełnie inny!

Tak więc, Karino, bądź psychiczną podporą dla swojej kuzynki w czasie oczekiwania na dziecko. Staraj się zawsze ją zrozumieć.

POD PARAGRAFEM

W czasie II wojny światowej byłem na przymusowych robotach w Niemczech. Od tamtego czasu minęło pół wieku i tak się stało, że nie mam żadnych, potwierdzających mój pobyt, dokumentów. Znajomi, którzy byli w podobnej sytuacji podpowiedzieli, że wystarcza zeznania świadków. Tak też zrobiłem. Oczekiwałem na odszkodowanie, ale okazało się, że nie dopełniłem wszystkich formalności. Stowarzyszenie Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę żąda ode mnie zaświadczenia z ZUS-u o naliczeniu dodatku za pracę przymusową. Jestem rolnikiem i do tej pory takiego dodatku nie otrzymywałem. Co powinienem zrobić?

Wacław G. z Łomży

Wszyscy, którzy ubiegają się o pomoc z Fundacji Polsko-Niemieckiej Pojednanie muszą udokumentować okres pracy przymusowej. Dokumenty takie wydają m.in. biura poszukiwań w Arolsen, Polski Czerwony Krzyż, agendy międzynarodowe i niemieckie zakłady pracy, w których pracowali Polacy.

W przypadku, gdy trudne jest zdobycie i odtworzenie dokumentów z tamtego okresu uznawane są oświadczenia świadków. Jednakże nie mogą być to przypadkowi świadkowie, tylko takie osoby, które mają dokumenty poświadczające ich pobyt na robotach przymusowych. Być może Stowarzyszenie miało jakieś zastrzeżenia do przedłożonych przez Pana oświadczeń świadków i dlatego poprosiło o zaświadczenie z ZUS-u o zaliczeniu do emerytury okresu pracy przymusowej. Takie zaświadczenie uznawane jest również za dokument.

Ponieważ jest Pan emerytem rolnym może Pan się ubiegać o dodatek z tytułu pracy przymusowej. Wynosi on 2 proc. emerytury podstawowej za każdy rok takiej pracy.

CIĄGLE GO KOCHAM

Mam dwoje dzieci i męża. Nasze małżeństwo nie jest udane. Od ośmiu lat kocham innego mężczyznę. Nic nas z sobą nie łączy oprócz listów. On mieszka w Łomży, ja na drugim końcu Polski. Proszę, wydrukujcie mój list. Nie wiem, co się stało. Od pewnego czasu przestały przychodzić jego listy. (Odbieram je na „Poste Restante") Były moją jedyną radością, jedynym światłem.

Mój mąż coraz więcej pije. O innych rzeczach nie będę pisać. Mój ukochany w jednym z listów przysłał mi taki wiersz:

„Dopóki wierzysz we mnie,
miła
W tym jest moja wielka siła
Z życiem mnie nie pogodziłaś
Ale z samym sobą – tak
Mam przy sobie gorzką
pamięć
Mam swój uśmiech,
co nie kłamie
Wiem, że już mnie nic
nie złamie
W nadchodzących dniach".

Miał różne problemy (też nie był samotny), dlaczego tak nagle zamilkł? Odezwij się, proszę. Tęsknię za Twoimi listami. Bez nich moje życie jest straszne i beznadziejne.

Grażynka

OFERTY

Jestem kawalerem (32/160) o ciemnoblond włosach. Wyglądam znacznie młodziej niż na 32 lata. Mam duże poczucie humoru, interesuję się po trosze wszystkim: lubię także słuchać muzykę disco, chodzić na spacery. Nie mam żadnych nałogów. Pragnę poznać dziewczynę, która podobnie jak ja, odczuwa ciężar samotności i pragnie założyć szczęśliwą rodzinę. Proszę, by osoby rozwiedzione oraz panny z dzieckiem nie pisały. Foto mile widziane. Oczekuję poważnych ofert.

Władek

* * *

Wodnik o miłym, wesołym charakterze poszukuje przyjaciół. Natura stworzyła mnie blondynką o zielono-szarych oczach (18/172). Szalenie lubię sport i długie spacery. Piszcie, odpowiem na każdy list.

Renata

Prosicie o adresy. Nie podajemy adresów. Prosimy na liście zaznaczyć dla kogo on jest przeznaczony, a my go prześlemy danej osobie.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 2500 zł.

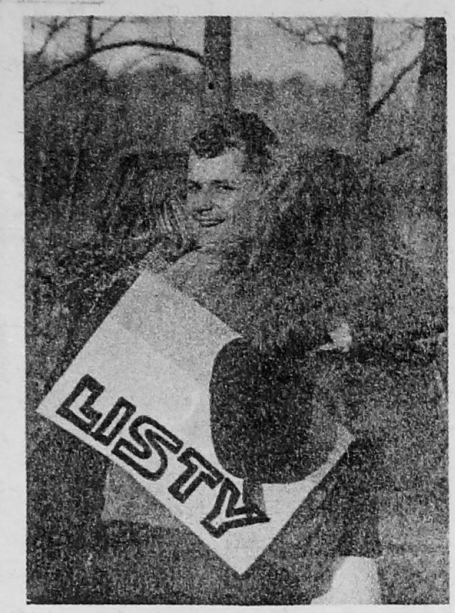

MELANCHOLIJNE TOPOLE

Rajgród żyje nowym wydarzeniem: wycinanie topoli w miejskim parku. Władze miasta doszły do następnego genialnego wniosku: topole są szkodliwe ekologicznie. Pytałam swoich kolegów, biologów, absolwentów trzech różnych wyższych uczelni i żaden nie potwierdził tego odkrycia rajgrodzkich przyrodoznawców. Uzasadnienie jednak znalazłam. Otóż w jednym z kalendarzy napisano: topole są drzewami, które powodują rodzaj psychicznego schorzenia na melancholię. No i właśnie tym należy wszelkie rodzaje paranoi rajgrodzkiej tłumaczyć. Ale skoro się topole wytnie – to może... Wieść rajgrodzka głosi, że w miejsce nieekologicznych drzew ma być wybudowany „ekologiczny" parking. Ten rodzaj inwestycji zapewni okolicznym mieszkańcom nie tylko pole do obserwowania rodzajowych scenek, ale również świeży dopływ powietrza. A „ekologicznie szkodliwe" (w Rajgrodzie) topole tak opisał A. Mickiewicz w „Panu Tadeuszu":

„Świeciły się z daleka pobielane ściany
Tym bielsze, że odbite od ciemnej zieleni
Topoli, co go bronią od wiatrów jesieni".

Bohaterowie „Pana Tadeusza" na melancholię jednak „nie zapadli".

Irena Prostko
Rajgród

NIEDZIELA W WĄSOSZU

Pewnego czwartku, po powrocie ze szkoły mama powiedziała mi, że mam jechać na długi, świąteczny weekend do cioci, która mieszka w Wąsoszu. Skrzywiłam się na tę propozycję. Co ja, osiemnastoletni młodzieniec z wojewódzkiego miasta, będę robił w zabitej dechami wiosce? Byłem tam kiedyś w dzieciństwie i miałem nie najlepsze wspomnienia z tamtego pobytu. Ale cóż, Mama – siła wyższa, musiałem się zgodzić.

W piątek byłem już u cioci. Przywitali mnie bardzo ciepło, szczególnie mój rówieśnik Artur i dwie kuzyneczki Ania i Dorota. Po obiedzie Artur wziął mnie ze sobą do jego kolegów. Zdecydowali, że pójdziemy do „Hadesu". Zdziwiłem się nieco słysząc to słowo i pomyślałem, co może znaczyć ta mitologiczna nazwa na wsi.

Udaliśmy się na koniec Wąsosza. Za wzgórzem wyłoniło się osiedle domków jednorodzinnych, błyszczących nowością i świeżością. Na jednym z nich wisiał neon: „Disco-bar Hades". Zgodnie z nazwą lokal mieścił się w piwnicy. To, co zobaczyłem wewnątrz bardzo mnie zaskoczyło. Lokal urządzony jest starannie i z gustem. Dyskr[illegible] oświetlenie, wszędzie stoliki, przy których można usiąść, odpocząć lub się napić. Na środku ostatni krzyk mody – stół bilardowy. Jest również wystarczająco dużo miejsca na tańce. Podszedłem do baru i tu następne zaskoczenie. Osiemnaście gatunków piwa z różną zawartością alkoholu. Kilka rodzjów bezalkoholowych napojów chłodzących, kawa, herbata, lody. Na chwilę zapomniałem, że jestem na wsi. Takiego lokalu nie powstydziłaby się Łomża.

W „Hadesie" byłem jeszcze w sobotę i niedzielę. Wróciłem zadowolony, że mama wysłała mnie do Wąsosza. Zaraz po powrocie postanowiłem napisać do „Kontaktów", by przekonać moich rówieśników, którzy myślą tak jak ja poprzednio, iż wieś oznacza brud i zacofanie. Przekonałem się, że i na wsi są warunki do godnego życia i prawdziwej kulturalnej rozrywki, jeśli tylko komuś na tym zależy.

Michał Malinowski
uczeń IIIa LO w Łomży

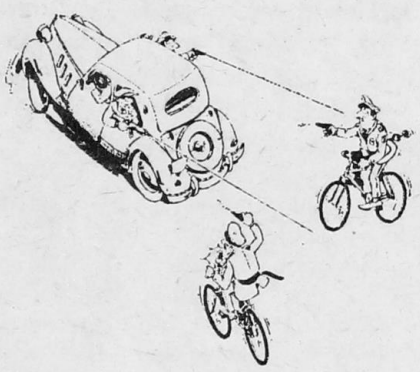

13 czerwca 1993 roku wchodzi w życie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie wnioskowania o sprawdzenie kwalifikacji kierujących pojazdami, naruszających przepisy i zasady bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Zgodnie z rozporządzeniem, policja prowadzić będzie ewidencję naruszeń przepisów i zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego. Zanotowane będą naruszenia przepisów stwierdzone prawomocnymi wyrokami sądów, postanowieniami prokuratora o umorzeniu postępowania, orzeczeniami kolegiów do spraw wykroczeń, nakazami oraz mandatami karnymi.

Załącznik do rozporządzenia określa liczbę punktów w skali od 1 do 10, jakie kierujący otrzymuje za naruszenie określonych przepisów. Jeśli w ciągu roku od dnia pierwszego, zapisanego w policyjnej ewidencji, suma punktów za naruszenia przepisów wyniesie co najmniej 21, kierujący będzie musiał poddać się egzaminowi.

KATALOG

czynów stanowiących naruszenie przepisów i zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym podlegających ocenie punktowej w skali od 1 do 10.

NARUSZENIE PRZEPISÓW O SZCZEGÓLNYM ZNACZENIU DLA BEZPIECZEŃSTWA I PORZĄDKU W RUCHU DROGOWYM

Popełnienie przestępstwa drogowego	10
Spowodowanie kolizji	6
Kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości lub w stanie po użyciu alkoholu albo podobnie działającego środka	10
Ucieczka kierującego z miejsca wypadku drogowego, gdy są zabici lub ranni, w tym:	8
– nieudzielenie pomocy ofiarom	10
Niezastosowanie się, w celu uniknięcia kontroli do sygnału osoby uprawnionej do kontroli ruchu drogowego nakazującego zatrzymanie pojazdu	7
Niezastosowanie się do:	
– sygnałów świetlnych	6
– sygnałów i poleceń podawanych przez osoby uprawnione do kierowania ruchem drogowym	6

NIEPRAWIDŁOWE ZACHOWANIE SIĘ KIERUJĄCYCH WOBEC PIESZYCH

Nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na oznakowanym przejściu	8
Niezatrzymanie pojazdu w razie przechodzenia przez jezdnię osoby upośledzonej, używającej specjalnego oznaczenia lub osoby o widocznej niesprawności ruchowej – w celu umożliwienia jej przejścia	8
Omijanie pojazdu, który jechał w tym samym kierunku lecz zatrzymał się w celu ustąpienia pierszeństwa pieszym	10

NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW OBOWIĄZUJĄCYCH NA SKRZYŻOWANIU LUB W INNYCH MIEJSCACH PRZECINANIA SIĘ KIERUNKÓW RUCHU POJAZDÓW

Nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu:	
– na skrzyżowaniu w sytuacji równorzędnej	6
– na skrzyżowaniu oznaczonym znakami regulującymi pierwszeństwo	6
– pojazdom szynowym	6
– w razie przecinania się poza skrzyżowaniem kierunków ruchu pojazdów	6
– przez pojazd włączający się do ruchu	5
– podczas zawracania	5
Utrudnienie przejazdu pojazdowi uprzywilejowanemu	4
Niestosowanie się do znaków:	
– B-21 zakaz skrętu w lewo lub B-22 zakaz skrętu w prawo	3
– C-1 do C-12 nakaz jazdy...	3
– B-31 pierwszeństwo dla nadjeżdżających z przeciwka	1

NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW DOTYCZĄCYCH PRĘDKOŚCI

Przekroczenie prędkości:	
na obszarze zabudowanym	
– powyżej 30 km/h	[illegible]
– od 20 km/h do 30 km/h	[illegible]
poza obszarem zabudowanym	
– powyżej 40 km/h	[illegible]
– od 31 km/h do 40km/h	[illegible]
– od 20 km/h do 30 km/h	[illegible]

NARUSZENIE PRZEPISÓW O WYPRZEDZANIU

Nieprawidłowy sposób wyprzedzania, w tym	[illegible]
wyprzedzanie z niewłaściwej strony	[illegible]
Naruszenie zakazu wyprzedzania:	
– na skrzyżowaniach	[illegible]
– na przejazdach kolejowych i bezpośrednio przed nimi	[illegible]
– na przejazdach tramwajowych i bezpośrednio przed nimi	[illegible]
– na przejściach dla pieszych i bezpośrednio przed nimi	[illegible]
Wyprzedzanie na drogach oznaczonych znakami zakazu wyprzedzania (B-25 lub B-26)	[illegible]

UŻYWANIE ŚWIATEŁ ZEWNĘTRZNYCH

Niestosowanie się podczas jazdy do obowiązku używania wymaganych przepisami świateł:	
– od zmroku do świtu	[illegible]
– w warunkach zmniejszonej przejrzystości powietrza	[illegible]
– w okresie od 1 listopada do 1 marca	[illegible]
Pozostawienie pojazdu silnikowego lub szynowego bez określonego przepisami oświetlenia	[illegible]

NARUSZENIE INNYCH PRZEPISÓW, KTÓRE POWODUJĄ ZAGROŻENIE BEZPIECZEŃSTWA I PORZĄDKU W RUCHU DROGOWYM

Zajechanie drogi innym pojazdom w czasie zmiany kierunku jazdy lub zajmowanego pasa ruchu	[illegible]
Naruszenie zakazu zawracania	[illegible]
Naruszenie zakazu cofania:	
– w tunelu, na moście lub wiadukcie	[illegible]
– na drodze ekspresowej lub autostradzie	[illegible]
Nieprzestrzeganie znaków drogowych:	
– B-1 zakaz ruchu w obu kierunkach	[illegible]
– B-2 zakaz wjazdu	[illegible]
– B-3 do B-7 zakaz wjazdu...	[illegible]
– B-13 do B-19 zakaz wjazdu...	[illegible]

icy. To, co zoba-
nątrz bardzo mnie
Lokal urządzony jest
z gustem. Dyskr
wszędzie stoliki, przy
na usiąść, odpocząć
ć. Na środku ostatni
– stół bilardowy,
wystarczająco dużo
tańce. Podszedłem
następne zaskocze-
aście gatunków piwa
wartością alkoholu,
ów bezalkoholowych
odzących, kawa, her-
Na chwilę zapomnia-
em na wsi. Takiego
powstydziłaby się

sie" byłem jeszcze w
dzielę. Wróciłem za-
e mama wysłała mnie
Zaraz po powrocie
m napisać do „Kon
przekonać moich ró
którzy myślą tak jak
io, iż wieś oznacza
ofanie. Przekonałem
na wsi są warunk
życia i prawdziwe
rozrywki, jeśli tylko
m zależy.

Michał Malinowski
eń IIIa LO w Łomż

TALOG

stanowiących

ie przepisów

ezpieczeństw

u drogowym

ących oceni

ej w skali od

ĄCYCH PRĘD-

U

mi

nimi

mi

azu wyprzedzania

ania wymaganych

bez określonego

E POWODUJĄ
KU W RUCHU

ierunku jazdy lub

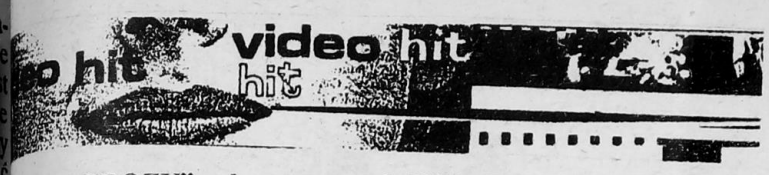

HOTEL GROZY" – **horror, prod. USA. Reż. Eugene Howard.**
pują: **Richard Miller i Rita Shaw.**
y mroczny hotel zostaje zapisany w spadku młodej dziewczynie.
s prac remontowych w tajemniczych okolicznościach giną
cy budowlani. Właścicielka wraz z przyjacielem odkrywa, że
jest siódmą bramą piekielną, a w jego wnętrzu mieszka demon
. Akcja trzyma w napięciu, dodatkową atrakcją są ciekawe
specjalne.

AKWIZYTORKA ROZKOSZY" – **erotyczny, prod. USA. Reż.**
aright. **Występują: Cassey i Paula Price.**
na dziewczyna jest zatrudniona jako akwizytorka wyrobów
emniających sex. Gdy puka do drzwi klienta, nie ogranicza się
wnej zachęty. Demonstruje swoją ofertę panom i panienkom...

AMERICAN NINJA 5" – **sensacyjny, prod. USA. Reż. Bobby**
Leonard. **Występują: Pat Morita i David Bradley.**
ina opowieść o walce Dobra ze Złem. Dwudziestoletni
c i mistrz walk wschodnich chcą wspólnie ocalić zna-
dziewczynę i jej ojca naukowca, więzionych przez szalonych
ców. Film dla amatorów Wschodu.

MAKSYMALNE ZABEZPIECZENIE" – **sensacyjny, prod.**
Reż. Mike Snyder. **Występują: Irena Cara i Pete Kowanko.**
tyczna wyspa, która miała stać się rajem dla młodego
stwa zamienia się w piekło. Nie ma z niej ucieczki. Wyspę
satelita, zabijający przy pomocy broni laserowej. Każda próba
ci kończy się egzekucją.

ŚMIERCIONOŚNA BROŃ" – **horror, prod. USA. Reż Chri-**
ngvordsen. **Występują: John Christian i Johny Stunpe.**
małym cichym miasteczku działa niewidzialny morderca.
ruował on monstrum, zdolne do bezwzględnego zabijania i
nia. Machina raz wprawiona w ruch jest nie do zatrzymania.
terrorystów włącza potwora. Ludzkości grozi zagłada.

kie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda". Łomża, Al. Legionów 7.
kiego 14, ul. Ks. Janusza; Nowogród, ul. 550-lecia 1, Stawiski, kawiarnia

Na rozdrożu do wsi: Potasie – stoi żelazny krzyż o kamiennej podstawie, ogrodzony, przybrany kolorowymi wstęgami. Według opowieści, nieżyjących już Pelagii Pardo i Rozalii Sutkowskiej z dawnej wsi Turośl-Bączki, krzyż ten ufundowały dwie wdowy ze wsi Cieciory, z familii Andrzejczyków, w latach 1890--1900 na pamiątkę przeżycia masowych chorób, które nawiedziły wieś.

Wokół krzyża, w sierpniu 1925 roku, odbyła się parafialna uroczystość: w piątą rocznicę Bitwy Warszawskiej, na którą przybyła sformowana przez miejscowych podoficerów banderia konna. Po niedzielnej mszy świętej, zebrana ludność wyszła z kościoła na miejsce wokół krzyża, porosłe wówczas 150-letnim sosnowym lasem. Przemówienie w piątą rocznicę „Cudu nad Wisłą" wygłosili: wójt gminy, Franciszek Gleba z Cieloszki i miejscowy proboszcz, ksiądz Jan Bronowicz.

Na zakończenie uroczystości przed krzyżem, przystrojonym szarfami narodowymi i bukietami polnych kwiatów, odbyła się defilada, którą poprowadził kapral rezerwy 12 Dywizji Artylerii Konnej w Ostrołęce Jerzy Józef Kierażyński, ówczesny agronom w parafii Turośl.

Od tamtej chwili minie w 1993 roku 68 lat. Prowadzony wówczas za rękę przez swoją matkę, dziś jeszcze wyobrażam sobie narodową, patriotyczną uroczystość.

WACŁAW PARDO
(były autor
„Kroniki Gminnej Turośl")

Czy jesteś zazdrosna?

wiedz na pytania i podsumuj punkty.

hodzecie się spotkać, on musi dłużej zostać w pracy. Czy mu wierzysz?
zywiście – 5
ce wierzyć, ale nie jestem pewna – 3
wonię i sprawdzam – 1

załaś, jak Twój partner rozmawia z kolegą o jakiejś kobiecie. Czy od razu
6 wiedziać o kim mówią?
3 e, nie wtrącam się do jego rozmów z kolegami – 5
zywiście, natychmiast chcę wiedzieć – 1
6 czekam, aż będziemy sami – 3

4 zędzie chodzicie razem?
2 ysto wychodzimy osobno – 5
zeważnie – 3
5 wsze – 1

3 abisz, gdy on opowiada o swojej byłej partnerce?
, nie ma znaczenia – 5
5 e chcę o tym słyszeć – 3
5 e znoszę tego – 1

5 darza się, że pytasz go czy kocha cię mocniej niż poprzednie partnerki?
9 , często – 1
e muszę – sam mi o tym mówi – 5
5 m ochotę zapytać, ale brak mi odwagi – 3

ważasz, że Twój partner poświęca zbyt dużo czasu na swoje zainteresowania?
chciałabym, że zainteresował się także tym, co ja – 3
dy ma prawo do własnych zainteresowań – 5
4 zawidzę wszystkiego, co odciąga go ode mnie – 1

3 isz w nim najbardziej?
t taki miły i czuły – 5
1 zystkie koleżanki mi go zazdroszczą – 1
znakomitą prezencję – 3

3 yślisz, co wybralibyście?
dzanie z przyjaciółmi – 5
zy wieczór we dwoje – 1
dzanie telewizji z rodziną – 3

5 artner ma dobrą koleżankę – współpracownicę. Co o niej sądzisz?
4 głupia – 1
iem miła – 5
2 t słabo ją znam, by wydawać opinię – 3

2 e złości Cię, gdy Twój partner tańczy z innymi?
dze; ja też chcę potańczyć z innymi – 5
tańczyć tylko ze mną – 1
3 abym, by tańczył ze mną, ale nie zabraniam mu poprosić innej – 3

3 **ZEJ 25 PUNKTÓW.** Fatalnie! Musisz ciągle walczyć z uczuciem zazdrości.
2 chury w całym. Skończ z tym. On na pewno Cię kocha, ale Twoja zazdrość
1 szybko zniechęcić i wystraszyć.

5 **DO 40 PUNKTÓW.** Bywa, że pojawia się w Tobie uczucie zazdrości, ale żyjesz
e swoimi zasadami i w harmonii ze wszystkimi ludźmi.

DO 50 PUNKTÓW. Czy odpowiedziałaś uczciwie? Zupełnie nie jesteś
Twój partner to szczęściarz!

KONKURS Z KSIĄŻKĄ

Z jakich utworów pochodzą wybrane frangmenty:

1. „– Wiesz, Karol, my mamy już przyszłość, my mamy grube pieniądze. Ten telegram wart jest sto tysięcy rubli, no pięćdziesiąt co najmniej. My się możemy na tej uroczystości pocałować! Co to za interes, co to za interes! – I posuwał się do Borowieckiego chcąc go istotnie w tym radosnym podnieceniu ucałować serdecznie."
2. „Takie były przerażające myśli Hansa Castorpa. Ale już tego samego popołudnia miał uzyskać pewność, jak sprawy stoją... Joachim zdecydował się, kości zostały rzucone, decyzja powzięta."
3. „Miałam wtedy szesnaście lat, nędzne dzieciństwo za sobą, a w perspektywie ewentualne małżeństwo. Mój przyszły mąż leżał obok mnie, przeżywając swój moralny upadek, który zwykł w potocznej mowie nazywać „depresją" albo „nurzaniem duszy w błocie".
4. „Bukiety wiejskie jak wiadomo
   Wiązane były wzwyż i stromo."
5. „jest taka Matka Boska
   co nie ma kaplicy
   na jednym miejscu pozostać nie umie"

Podaj imię i nazwisko autora i tytuł powieści, która rozpoczyna się następującym zdaniem:

6. „Ogary poszły w las."
7. „Była to miłość od pierwszego wejrzenia"

Z podanymi wyrazami skojarz tytuł książki:

8. Oskar Matzerath, Gdańsk
.....
9. Pimko profesor, Józio, rodzina Młodziaków
.....
10. Wojna, Budziejowice
.....
11. Wilhelm, opactwo Benedyktynów, średniowiecze
.....
12. Serbinowo, Tomaszek, Terenia
.....
13. Stefan, szpital, Kauters
.....

Wśród osób, które w ciągu 10 dni od ukazania się numeru prześlą pod adresem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej (18-400 Łomża, ul. 1 Maja 6A) prawidłowe rozwiązanie co najmniej 7 zagadek, rozlosujemy 10 książek.

KONKURS Z KSIĄŻKĄ ✶ KONKURS Z KSIĄŻKĄ ✶ KONKURS Z KSIĄŻKĄ ✶ KONKURS Z KSIĄŻKĄ

KONKURS Z KSIĄŻKĄ ✶ KONKURS Z KSIĄŻKĄ ✶ KONKURS Z KSIĄŻKĄ ✶ KONKURS Z KSIĄŻKĄ

KONKURS Z KSIĄŻKĄ

KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo: 21-letniego Wojciecha W. z Łomży, podejrzanego o współudział w napadzie na Franciszka K. i ograbienie go z 200 tys. zł i dowodu osobistego; 28-letniego Zbigniewa C. z Łomży, podejrzanego o usiłowanie zgwałcenia 18-letniej kobiety; 35-letniego Mirosława G. ze wsi Obrytki (gm. Przytuły), inspektora do spraw komunikacji w Urzędzie Gminy w Przytułach, podejrzanego o nabycie kradzionego poloneza z zamiarem osiągnięcia korzyści majątkowej i wystawienie tymczasowego dowodu rejestracyjnego na rzekomo swój samochód.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• Znów w nieznane odjechały zaparkowane samochody: polonez Eugeniusza K. ze wsi Obrytki (gm. Rutki) oraz volkswagen Haliny Dz. z Kupisk Starych (gm. Łomża).

• Na łomżyńskim „Manhattanie" Piotr O., bez stałego miejsca zamieszkania, wykorzystując nieuwagę Teresy Z., obywatelki Białorusi, ukradł elektryczną wiertarkę wartości 400 tys. zł. Sprawca będący pod wpływem alkoholu, został zatrzymany w pościgu przez patrol policji.

• W Sokołach ze sklepu spożywczego miejscowej GS „SCh" przepadła wódka, słodycze i papierosy łącznej wartości około 45,3 mln zł.

• Z mieszkania Jolanty G. z Łomży zniknął magnetowid, wieża, kolumna głośnikowa, aparat fotograficzny, 2 złote pierścionki, 2 skórzane kurtki i spódnica oraz 2 torby podróżne łącznej wartości około 23 mln zł.

• Nieznany sprawca wybił szyby i spenetrował 17 altanek w Pracowniczym Ogrodzie Działkowym przy ul. Białostockiej w Zambrowie.

• W Grajewie policja zatrzymała Jacka Ł. i Marka W., miejscowych, karanych za produkcję narkotyków, usiłujących włamać się do sklepu spożywczo-przemysłowego 36.

• W Grajewie z zakładu przetwórstwa mięsnego Edwarda K. zniknęły wędliny wartości około 11,5 mln zł. Podczas penetracji terenu policja natrafiła na cały łup.

• W Łomży policja zatrzymała na gorącym uczynku włamania do klubu „Tobo" Andrzeja B., Janusza G. i Krzysztofa G., miejscowych.

WYPADKI DROGOWE

• W Drozdowie (gm. Piątnica) kierujący samochodem najechał na jadącego nie oświetlonym rowerem Mariana S. z Niewodowa (gm. Piątnica), który poniósł śmierć na miejscu. Sprawca zbiegł z miejsca wypadku. Policji udało się ustalić, że był nim Tadeusz Ż. z Krzewa Starego (gm. Piątnica), który kierował fiatem 125 p. Został zatrzymany.

• Na drodze Szczuczyn-Niedźwiadna kierujący ładą Kazimierz Ł. z Mazewa (gm. Szczuczyn), będący pod wpływem alkoholu, na prostym odcinku drogi uderzył w tył jadącego przed nim fiata 126 p, którym kierował Walenty B. ze wsi Jambrzyki (gm. Szczuczyn). Pasażerka fiata, Edyta B., z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala. Sprawca wypadku zbiegł z miejsca zdarzenia, pozostawiając swój samochód.

• W Królach Dużych (gm. Andrzejewo), kierujący fiatem 126 p Leszek Ż. ze wsi Żachy Pawły (gm. Małkinia, woj. ostrołęckie) nie zachował należytej ostrożności, w wyniku czego zjechał do przydrożnego rowu, następnie znów na jezdnię, gdzie samochód zatrzymał się na boku. Pasażerka, Grażyna W. z Kalinowa (gm. Ostrów Mazowiecka, woj. ostrołęckie) doznała złamania kości podstawy czaszki. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku. Został zatrzymany przez policję tego samego dnia. Był nietrzeźwy.

• Na drodze Szablak-Łomża, kierujący fiatem 126 p Wojciech W. z Jednaczewa (gm. Łomża), na łuku drogi nie zachował należytej ostrożności i uderzył w drzewo. Pasażerka, Barbara D. z Łomży, doznała obrażeń ciała.

• W Szczepankowie (gm. Śniadowo), kierujący motocyklem MZ Grzegorz B. ze Starego Ratowa (gm. Śniadowo) uderzył w przydrożne drzewo, w wyniku czego doznał urazu głowy i kręgosłupa. Nie miał prawa jazdy, które zostało zatrzymane przez kolegium do spraw wykroczeń za jazdę w stanie nietrzeźwym.

• W Konarzycach (gm. Łomża), jadący rowerem Wiesław W., miejscowy, podczas przejeżdżania na prawą stronę jezdni, został potrącony przez jadący w tym samym kierunku fso 1500, którym kierował Eugeniusz J. z Jasienicy (gm. Ostrów Mazowiecka, woj. ostrołęckie). Rowerzystę z obrażeniami głowy przewieziono do szpitala.

INNE

• W Stawiskach ze stawu Stacji Hodowli Roślin wyłowiono zwłoki 49-letniego Antoniego W., miejscowego. Nie stwierdzono działania osób trzecich.

• W Zambrowie, podczas picia denaturatu, stracił przytomność i zadusił się wymiocinami 54-letni Tadeusz S., miejscowy.

• W Chomentowie (gm. Śniadowo) w zabudowaniach Andrzeja D. spłonęła stodoła wartości około 200 mln zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

• Do sklepu spożywczego w Kędziorowie (gm. Wąsosz) wpłynął fałszywy banknot o nominale 100 tys. zł.

SPORT

TAEKWONDO

Wspaniałych gości z ojczyzny taekwondo, Korei, ściągnął na festiwal do Łomży **Budo Taekwado Club**. Pokazy w wykonaniu Koreańczyków wzbudziły prawdziwy aplauz widowni. W zawodach o Puchar Polski juniorów, rozegranych następnego dnia, triumfował AZS Gdańsk przed **ŁKS Łomża** i Wikingiem Pisz.

PIŁKA NOŻNA

Jedyną nadzieją **ŁKS Łomża** na pozostanie w III lidze piłkarskiej jest... powiększenie jej grupy warszawskiej do 18 zespołów, o czym mówi się po cichu. Na boisku bowiem **ŁKS** swojego bytu nie potrafił przedłużyć. Ostatni mecz przegrał z Okęciem Warszawa 2:4, prowadząc nawet do przerwy 1:0. Na swoim boisku przegrała również **Olimpia Zambrów** z Legią II Warszawa 1:2. ŁKS oba swoje ostatnie mecze rozegra na własnym boisku 12 i 19 czerwca o godz. 16.00 z Ursusem Warszawa i MZKS Wasilków. Olimpia w Zambrowie zagra 19 czerwca także o godz. 16.00 z Gwardią Warszawa.

* * *

Orlęta Czyżew mogą się już czuć uczestnikami rozgrywek piłkarskiej „okręgówki" białostocko-łomżyńskiej. Wprawdzie rozgrywki wygrał **ŁKS II Łomża**, ale ponieważ pierwsza drużyna spada do III ligi (dwa zespoły tego samego klubu nie mogą grać w jednej klasie rozgrywkowej) awans zdobywają z drugiej pozycji Orlęta. W ostatnich meczach rundy wiosennej **ŁKS II** wygrał z **Wissą Szczuczyn** 7:1 (zabierając jej szansę na drugie miejsce), **Orlęta** z **Sokołem Sokoły** 5:1, **Biebrza Goniądz** z **Orłem Kolno** 4:1 i **Sparta Szepietowo** z Orionem Pszczółczyn 3:2.

PŁYWANIE

Zawodnicy i zawodniczki sekcji pływackiej, działającej przy basenie Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Łomży, przeprowadzili zawody na 50 m stylem dowolnym. W poszczególnych kategoriach wiekowych zwyciężyli: **Agata Chmielewska, Maja Chmielewska, Agata Kamaszewska** i **Katarzyna Konarzewska** oraz **Radosław Rybicki, Przemysław Rybicki, Przemysław Raszkiewicz** i **Mateusz Jabłoński**.

DZIEŃ DZIECKA „POD BALONEM"

Kamil Borusiewicz, Arkadiusz Smugarzewski i Krzysztof Wołowiec w ubiegłą sobotę latali balonem nad Łomżą. Wycieczkę w przestworza chłopcy wygrali w losowaniu kuponów wcześniej zamieszczonych w „Kontaktach".

Inne dzieci, które uczestniczyły w zabawach z okazji Dnia Dziecka mogły zasmakować tej atrakcji tylko przez chwilę, wsiadając do kosza balonu umocowanego na uwięzi.

Wszyscy miłośnicy koni, a było ich kilkuset, korzystali z przejażdżek konnych. Maluchy dosiadały kucyka, starsze dzieci jeździły na wierzchowcu i bryczką. Kasia Szostak wylosowała bezpłatną naukę jazdy konnej w Ośrodku Jeździeckim „Terlica"z Czarnocina.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się także loteria fantowa, w której nie było pustych losów (fanty ufundowały sklepy „Polfrost dla każdego" oraz „Koma"). Cały dochód z loterii przeznaczony został na fundusz Moniki Grzymały z Jankowa, która czeka na przeszczep wątroby.

Festyn zorganizowały „Kontakty", ale byłby on niemożliwy bez pomocy Ośrodka Jeździeckiego „Terlica" w Czarnocinie, „Polfrostu dla każdego" i „Samsunga".

Do zobaczenia za rok! (Za tydzień: fotoreportaż!)

ZJE - 100 tys. m.kw. „ŻAŁMAR" ...ia.
K-1226-o

NA SPÓŁDZIELNIA „SAMO- CHŁOPSKA" w Nowogrodzie hurtową sprzedaż lodów. Infor- 17-65-67.
K-70-o

RYZOWANA Stacja Autoalar- STIGE". Blokady skrzyni bie- LT-LOC, znakowanie pojazdów cena oznakowania 200.000 ul. Krótka 10a, tel. 30-
K-1103-o

E PRZESIEDLENIA kupię. So- 44-62.
K-1141-o

PŁATĘ ulgę celną kupię. So- 44-62.
K-1141

działkę – sprzedam. Łomża,
K-1162-oo

LEKS mieszkalno-usługowy Łomża, 160-595.
K-1162-oo

DAM szczenięta owczarki kau- medalistach. Mały Płock, tel.
K-1200-oo

SA I KANADY, bez wizy. DENVER, NOWY YORK, TO- AGENCJA „ATLANTIC" Łomża, rodzka 9 tel/fax. 20-02.
K-1203-oo

wynajęcia. Łomża, tel. 28-38.
K-1239-oo

DAŻ CZĘŚCI do samochodów Łomża, Jakubowskiego 71,
K-1239-o

DAM działkę 10 arową w ch 30.
K-1223-o

WOŻĘ i pomagam w zakupie w z Niemiec i Holandii. Łomża,
K-1217-oo

ÓŁ MUZYCZNY: Wesela, Za- mża, tel. 160-942.
K-1232-o

PILNIE sprzedam Peugeot 205 XL (1986). Zambrów, Podedwornego 2/18.
K-1245

VIDEOFILMOWANIE – Łomża, Prusa 4/7.
K-1247-o

WYJAZDY po samochody do Niemiec. Łomża, tel. 160-649.
K-1248-o

ZDECYDOWANIE kupię przedpłatę. Łomża, ul. Mazowiecka 2/27, obok Księcia Janusza.
K-1246

SPRZEDAM Tarpana, kupię Tawrię. Łomża, Berlinga 12/36.
K-1250

KUPIĘ działkę budowlaną przy ul. Nowogrodzkiej na odcinku Sikorskiego – do końca Łomży. Tel. 160-230.
K-1251

SPRZEDAM działkę uzbrojoną. Łomża, 46-71.
K-1253

ZATRUDNIĘ piekarzy. Zambrów, tel. 41-30.
K-1254

SPRZEDAM stragan handlowy. Nowogród, Łomżyńska 20/2.
K-1256

SPRZEDAM punkt gastronomiczny w Łomży, tel. 168-667, po 19.00.
K-1258

LOKATORSKIE M-3 w Siemianowicach Śląskich zamienię na Łomżę. Łomża, tel. 42-28.
K-1266-o

M-1 w Łomży kupię. Tel. 56-69, wieczorem.
K-1265

23.04. br. zdarzył się wypadek na skrzyżowaniu Al. Legionów i Sikorskiego. Bezpośredniego świadka wypadku proszę o kontakt. Stara Łomża przy szosie 11.
K-1264

SPRZEDAM przyczepę handlową „Niewiadów" izotermę. Łomża, 51-36.
K-1263-o

DZIAŁKĘ 17 arów zamienię na samochód lub sprzedam. Ostrołęka, tel. 66-781.
K-1261

ZESPÓŁ MUZYCZNY „APLAUZ" – zabawy, wesela. Łomża, Słowackiego 8/36.
K-1260

SPRZEDAM Fiata Uno z kontyngentu. Łomża, tel. 40-31.
K-1259

VAT – podatek od towarów i usług. Szkolenie prowadzone przez specjalistę prawa podatkowego w dniach 23-24.06. 1993 r. Informacje i zapisy: Agencja Inicjatyw Lokalnych ul. Wojska Polskiego 17, tel. 47-29.
K-1267

ALARMY, szkolenie na broń, usługi detektywistyczne, Łomża, 168-238, wew. 16.
K-1268-o

WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec. Sprowadzanie na zamówienie. Przewóz osób. Łomża, tel. 169-919.
K-1277-o

ŻALUZJE – NAJTAŃSZE, najlepsze. Łomża, tel. 35-58.
K-1270-o

SPRZEDAM Skodę Liaz z przyczepą, stan bardzo dobry. Łomża, tel. 160-659.
K-1271

SAMOOBSŁUGOWA Hurtownia Spożywcza w Piątnicy, Stawiskowska 51 (Baza GS), Zdzisława URYNA oferuje szeroki asortyment towarów po konkurencyjnych cenach, tylko u nas pepsi 0,25 w cenie 2.200 zł. Zapraszamy w godz. 7-17.
K-1269

TANIO SPRZEDAM Symsona – Górki Sypniewo 30.
K-1273

ZDZISŁAW URYN – Biuro Handlowe w Łomży, Al. Legionów 16, tel. 50--67, zatrudni na atrakcyjnych warunkach: akwizytorów – samodzielnych handlowców z samochodem, samodzielnych branżystów sprzedawców, samodzielną księgową materiałową z umiejętnością obsługi komputera do bazy magazynowej w Jeziorku. Zgłoszenia osobiste.
K-1272-o

SPRZEDAM Ciągnik C-330 (6 lat). Jakać Borki, tel. 17-61-78.
K-1274

PRZYJMĘ STOLARZY budowlanych z zakwaterowaniem. Marki 19. 32-35, wew. 63.
K-1276

SPRZEDAM 126p (1989 r.) Łomża, 160-645.
K-1279

PRZEDPŁATĘ – sprzedam. Łomża, tel. 41-31.
K-1280

ZAINTERESOWANYCH hodowlą dżdżownic kalifornijskich proszę o kontakt: Łomża, Lniarska 6.
K-1281

SPRZEDAM DOM: Polonez (1992 r.). Łomża, tel. 160-267.
K-1281

TANIO SPRZEDAM dom murowany, parterowy, zabudowania gospodarcze położone Łętownica, gm. Szumowo. Wiadomość: Bogdan Grzymała, Zaręby Kramki 18-303.
K-1284

SPRZEDAM OKAZYJNIE Mercedesa 508 D lub zamienię na osobowy. Łomża, ul. Nowogrodzka 162, tel. 33-08.
K-1285

SPRZEDAM polonez 1,5 (rok 1987), Ford Eskord (rok 1989) Łomża, tel. 168-729.
K-1286

SPRZEDAM ATRAKCYJNĄ suknię ślubną. Łomża, 160-728.
K-1287

POLONEZA 1,5 GLE (1990), stan bardzo dobry. Łomża, Wyzwolenia 34, tel. 30-05.
K-1288

WYNAJMĘ PAWILON mieszkalno--usługowy (komfortowy), najchętniej na gabinet lub podobne. Łomża 61-01, po 17.00.
K-1289

LOKAL DO WYNAJĘCIA (24 m kw.) w centrum Łomży, parter. Wiadomość: Wypożyczalnia Kaset Video „Deda", Łomża, Al. Legionów 7.

SPRZEDAM Ładę Samarę (1989). Łomża, tel. 25-50.
K-1301

HURTOWNIA OBUWIA – Łomża, Pułaskiego 12, tel. 160-219. Poleca obuwie krajowe, tenis. chińskie, bogata kolorystyka, szeroki asortyment. Najniższe ceny. Czynny 8-18.
K-1303

SPRZEDAM SAMOCHÓD Tarpan D--239 Diesel (1989). Wiadomość: Łomża, ul. Pułaskiego 12, tel. 160-219.
K-1302

KURSY: na broń gazową, bhp, minimum sanitarne, palaczy c.o., kierowców wózków akumulat. i inne. Organizuje Ośrodek Szkolenia Zawodowego Łomża, ul. Długa 4, tel. 25-50.
K-1301

ZAMBRÓW – działki budowlane 5,47 i 5,74 arów sprzedam. Wiadomość Łomża 56-71.
K-1297

SPRZEDAM dużą wieżę. Piątnica. Polna 28.
K-1296

POLONEZ 1500 (1992 r.), gwarancja. Łomża 169-193.
K-1304

NAJTAŃSZE KURSY samochodowe Kat. A, B, C, T, dla uczniów 10 proc. zniżka. Ośrodek Szkolenia Zawodowego Łomża, ul. Długa 4, tel. 25-50.
K-1301

„POŚCIEL SZWEDZKA" Kołdra + 2 poduszki. Hurt. Łomża, 62-31 wew. 395, po 19.00.
K-1290

TANIO SPRZEDAM działkę budowlaną. Kraska 37, po 15.00.
K-1291

SPRZEDAM samochód Tarpan Diesel (1991). Łomża, tel. 44-00.
K-1292

DZIAŁKĘ w Konarzycach sprzedam. Łomża, tel. 160-018.
K-1293

ARCHITEKTURA – usługi projektowe. Łomża, ul. Bernatowicza 7/14, tel. 52-35.
K-1294

VIDEOFILMOWANIE – Łomża 160--689.
K-1298-o

SPRZEDAM TANIO: FSO 1,5 (1983); FSO 1,5 (1988); Fiat 126p (1990). Piątnica, ul. Sadowa 2.
K-1299

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną w Starej Łomży p/szosie. Łomża, tel. 55-83, wieczorem.
K-1300

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW" przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku INFORMACJI HANDLOWO-USŁUGOWEJ tel. 957. Zadzwoń!)

rima ☎ 435 525 435 352

proponuje na LATO 93 bez VAT-u i pośredników

-432 Białystok ul.Sienkiewicza 3

CZASY KRAJOWE nad jeziorami POMORZE(Kukle-ośrodek), ZELWA(dom- kempingowe), WIGRY(ośrodek i domki kempingowe w Gawrych Rudzie)

RANCJA: 6-dniową wycieczkę do DISNEYLANDU za 2 950.000 zł w zsie wakacji, 17-dniową wycieczkę DOOKOŁA FRANCJI za 5 450 000 zł), niową wycieczkę na LAZUROWE WYBRZEŻE za 5 500 000 zł, 8-dnio- wycieczkę do PARYŻA za 3 500 000 zł TERMINY: czerwiec - wrzesień

WŁOCHY: 9-dniowa wycieczka do RZYMU za 3 400 000 zł(najbliższa: 5.06), DOOKOŁA WŁOCH w 12 dni za 4 950 000 zł, 10 dni wypoczyn- ad ADRIATYKIEM za 3 400 000 zł TERMINY: czerwiec - wrzesień

HISZPANIA: 16-dniowa wycieczka za 5 800 000 zł (3-18.09).

GRECJA: przejazdy i wycieczki z 95 proc.skutecznością otrzymania wizy

WIELKA BRYTANIA: przejazdy i kursy językowe

AZDY: BRUKSELA(nieprzerwanie od 3 lat!), RZYM, PARYŻ, NIEMCY

OLONIE: na SŁOWACJI od 2 000 000 zł i w PAŁANDZE nad Bałtykiem

CZERWACJA (łącznie ze sprzedażą) DOMKÓW KEMPINGOWYCH, RTAMENTÓW, PENSJONATÓW, HOTELI w całej EUROPIE

BILETY LOTNICZE na cały świat(w tym SUPER TANIE czartery)

WOŚĆ

TUNEZJA: wypoczynek w komfortowych warunkach już od dolarów(cena obejmuje samolot!)

WSZYSTKIE IMPREZY MOŻNA KUPIĆ NA RATY!

ominamy: kupując w czerwcu unikniesz VATU=22 % podwyżki cen.

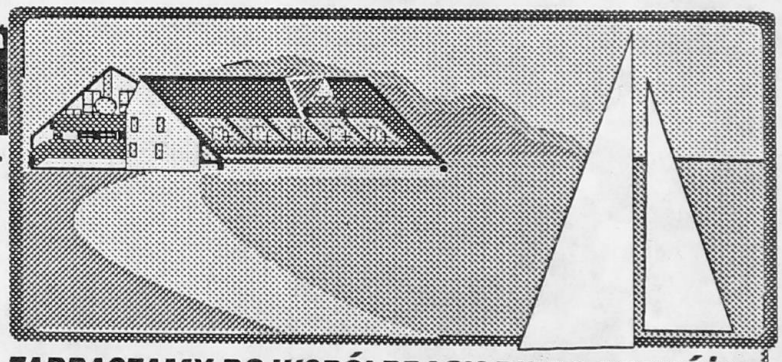

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY BIURA PODRÓŻY, ZAKŁADY PRACY, SZKOŁY I KOŚCIOŁY Z TERENU WOJEWÓDZTWA ŁOMŻYŃSKIEGO

Jestem zainteresowany ofertą biura podróży "PRIMA". Proszę o przysłanie bezpłatnych kolorowych katalogów łącznie z zasadami uzyskania kredytu na wczasy i wycieczki:

nazwisko i imię:

adres:

KONTAKTY" Tygodnik Łomżyński, 18–400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42–43, 42–44, 57–11.
edaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lörinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny).
ale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: „Gratis" – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Nakład: AUH „Prima" ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Druk: SPPP „Pogoń" w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW", 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42–43.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Sto lat!

„Społem", czyli razem bawili się łomżyniacy na niedzielnym festynie, zorganizowanym w stulecie Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem". Do amfiteatru przy ulicy Zjazd przyszło kilka tysięcy osób, które fetowały jubileusz do północy.

Główną atrakcją festynu było losowanie nagrody dla stałych klientów „Społem". W konkursie brali udział klienci, którzy od stycznia do kwietnia systematycznie robili zakupy w sklepach społemowskich i zbierali kupony.

Szczęście uśmiechnęło się do pana ANTONIEGO MROCZKOWSKIEGO Z NOWOGRODU, który wylosował fiata 126p. II nagrodę – motorower wylosował pan WŁADYSŁAW GRZYMAŁA Z ŁOMŻY, III – rower – pani NATALIA SZUMOWSKA Z ŁOMŻY.

Organizatorzy przygotowali sporo atrakcji: przejażdżki konne i gry zręcznościowe, występy artystyczne. Cały czas działało stoisko, w którym można było wziąć udział w loterii fantowej.

Do wspólnej zabawy zaproszono dzieci z łomżyńskiego Domu Dziecka. Czekały na nie paczki z niespodziankami.

Prezes „Społem", Kazimierz Kopczewski zapraszał po festynie do codziennych zakupów w swoich sklepach, zapowiadając nowe atrakcje dla klientów.